

PRZYJACIEL LUDU

Opiacono ryczałtem

NUMER 37	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 10 zł. , półrocznie 5 zł. , kwartalnie 2-50.	Cena N-ru 25 gr	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.	ROK 40
	W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumerata i kolportaż płaci się z góry.		Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetry 70 gr.	
Filja w Warszawie.		Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.		

Niedziela, dnia 9-go września 1928 roku.

Odowiedzialność ustalona. Zniesienie proporcjonalności w mocy BBWR.

Premier dr. Bartel oznajmił ostatecznie, że Rząd nie przedłoży swoich projektów co do zmiany Konstytucji, lecz że się przychylił czy ustosunkuje do wniosków, przygotowanych przez klub BB.

Oświadczenie to jest i dlatego ważne, że uchyla zapowiadany z różnych stron nacisk rządowy. Teraz już wiemy, że całe zadanie i odpowiedzialność w tej sprawie spoczywa na klubie BB.

Dzienniki twierdzą, że klub BB nie ma jeszcze przygotowanych przedłożeń, a nawet, że panuje tam jeszcze znaczna rozbieżność zapatrywań prawie we wszystkich punktach — tak co do sposobu wyboru prezydenta, jak co do odpowiedzialności rządu, jak wreszcie co do zmiany prawa wyborczego. Dlatego zapewne obrady klubu BB, zapowiadane na 1 września, zostały odłożone do połowy tego miesiąca. To ułatwia posłom klubu BB, poczuwającym się do obowiązku strzeżenia interesów rzeszy chłopskiej, wywarć wpływ na osnowę przygotowywanych przedłożeń. O ile wiadomo, to przedstawicielem grupy posłów „Zjednoczenia Ludu”, wybranych pod hasłem zjednoczenia chłopów i posłów chłopskich, obok posła Bojki jest poseł dr. Polakiewicz, wiceprezes klubu i wpływowy członek przydzium bloku BB. Do przydzium klubu i bloku należą również posłowie Sanojca i Cieplak. Do tych więc przewodców w pierwszym rzędzie, a następnie do wszystkich posłów chłopów i przyjaciół chłopskich kierujemy nasz apel, aby raczyli dopilnować przedewszystkiem zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, a to przez skasowanie proporcjonalności, a wprowadzenie małych powiatowych okręgów wyborczych, z głosowaniem na ludzi, a nie na numer, z zachowaniem powszechności, równości, bezpośredniości i tajności głosów.

Posel dr. Polakiewicz, zarówno jak posłowie Cieplak, Sanojca, Wołtowicz i inni mieli sposobność doświadczyć, że teraźniejsza ustawa wyborcza jest źródłem i naganicem partyjniactwa, a przez to główną sprężyną rozbiicia chłopów i zaporą, uniemożliwiającą zlagodzenie przeciwności partyjnych i osobistych. Poseł przy teraźniejszym prawie nie potrzebuje liczyć się z opinią wyborców, skoro ma zapewnione poparcie zarządu partji, a zwyczajnie rządzącej klikki partyjnej.

Inne narody doszły już również do przekonania, że proporcjonalność z wielkimi wielomandatowymi okręgami wyborczymi jest przyczyną choroby i upadku parlamentaryzmu i osłabienia wpływu ludności na rządy. Dlatego we Francji już skasowano proporcjonalność, tak samo w Łotwie. W Ameryce i w Anglii nie było proporcjonalności, dlatego tam parlamenty zachowały swoją powagę i wpływ. Właśnie na tegorocznej sesji Unji parlamentarnej, wobec 700 posłów ze wszystkich parlamentów świata, były kanclerz niemiecki, dr. Wirth, jako referent wniosków, zmierzających do uzdrowienia ustroju parlamentarnego, wypowiedział się za jednomandatowymi okręgami wyborczymi, a za skasowaniem proporcjonalności. U nas tembardziej i pilniej niż gdzieindziej jest to konieczne.

Nie będę się dłużej rozwodził, gdyż już w kilku artykułach tę sprawę tłumaczyłem. Chcę tylko jeszcze zwrócić uwagę na jeden podchwytliwy zarzut przeciw jednomandatowym okręgom wyborczym. Mianowicie obrońcy proporcjonalności i głosowania na numer rzucają podejrzenie, że proporcjonalność musi być dobra, skoro konserwatyści ją zwalczają, a jednomandatowość musi być zła, skoro się za nią rzekomo oświadczają konserwatyści. Posłom z Małopolski wiadomo dobrze, że zarówno w parlamencie austriackim, jak i w sejmie galicyjskim właśnie konserwatyści i klerykali byli żąartymi rzecznikami wielomandatowości i proporcjonalności wyborów, a chłopci i so-

cjałści byli przeciwnikami tychże i obrońcami jednomandatowych okręgów.

Rozejrzyjcie się chłopci, każdy w swoim powiecie i rozważcie, kto by u was wybrany posłem, gdyby wasz powiat niezależnie od innych sam sobie wybierał posła. Rachunek wam pokaże i doświadczenie choćby z ostatnich wyborów, że prawie wszędzie chłopci mieliby większość, że bardzo wielu teraźniejszych posłów nie oglądałoby przenigdy mandatu poselskiego. Tylko dzięki teraźniejszej ustawie wyborczej są możliwe takie wypadki, jak np. ten, że posłem z okręgu lwowskiego jest Niemiec z Pomorza, skryty za numerem 18.

Od prawa wyborczego zależy skład sejmu. Od składu sejmu zależy jego zdolność do pracy i wpływ na rządy. Do złamania partyjniactwa w kraju i w sejmie trzeba przedewszystkiem skasowania proporcjonalności i głosowania na numery. To też kładziemy na serce posłowi Polakiewiczowi i kol. z klubu BB.

Jan Stapiński.

Po drodze do siedmioklasowej szkoły. Słuszne obawy i zastrzeżenia gmin.

Wszystkie dzieci w Polsce, miejskie i wiejskie mają ukończyć co najmniej siedmioklasową szkołę powszechną. Poziom nauki w siódmej klasie ma odpowiadać trzeciej klasie szkoły średniej gimnazjalnej, tak, aby uczeń, czy uczennica, po siódmej klasie powszechnej mógł przejść do czwartej klasy gimnazjalnej. Wykształcenie siedmioklasowej szkoły powszechnej ma być wystarczającym przygotowaniem do dalszej nauki w szkołach rolniczych, ogrodniczych, sadowniczych, rękodzielniczych, kupieckich, mleczarskich i t. p. Musimy do cna wytepić nieuctwo i ciemnotę w całym kraju, każde dziecko ma mieć otwartą drogę do wyboru takiego zawodu, jaki najlepiej odpowiada jego zdolnościom, zdrowiu, stosunkom życiowym.

Taki jest program naszych władz szkolnych. — Każdy musi przyznać, że program to mądry i konieczny. Tak powinno być. Ciemnota jest główną przyczyną błędnej, zacofanej gospodarki na roli, w rzemiośle, handlu, wszędzie. Przeto słusznie trzeba wyteżać wszystkie siły, aby ciemnotę wytepić i następnym pokoleniom lepszą przyszłość zapewnić.

Ale jest jedno — ale. Koszta wykonania tego programu będą znaczne. Budowa szkół siedmioklasowych, przygotowanie i utrzymanie przynajmniej 150-ciotysięcznej armji nauczycielskiej, a wreszcie dopomożenie znacznej liczbie uczniów do przejścia szkoły powszechnej, skoro rodzina nie byłaby w żaden sposób w stanie dać im utrzymania. Nie wiem, czy i te zagadnienia są w programie władz szkolnych odpowiednio i aż do ostatka przemysłane i do możliwego załatwienia przygotowane. W przeciwnym razie musiałoby powstać zamieszanie, rozgoryczenie, niewykonanie.

Budowa siedmioklasowych szkół: jest bardzo dużo gmin, które o własnych siłach finansowych rzeczywiście nie mogą podolać doraźnie takiemu obowiązkowi. Przytem nie można stawiać żądań ponad miarę i dla lepszej przyszłości następnych pokoleń pogrążyć w piekle nadmiernych ciężarów teraźniejsze rodziny. Obowiązkiem sejmu, rządu i władz szkolnych powinno być wzięcie pod uwagę siły podatkowej, danej gminy w granicach równomiernego obciążenia wszystkich obywateli, a nadmiar musi pokryć budżet państwowy.

Rozmieszczenie szkół powinno być takie, aby dziatwa w wieku do 10 lat bez uszczerbku zdro-

wia mogła podolać regularnemu uczęszczaniu na naukę w każdej porze roku, bez względu na zawię snieżną czy niepogodę. O dowożeniu dziatwy do szkoły nie ma co myśleć ani mówić, wobec przewagi małorolnych rodzin. Niema innego sposobu, tylko szkoły początkowe dla dzieci do 10 lat muszą być odpowiednio blisko rozmieszczone, a dopiero dla uczniów ponad 10 lat może odległość do szkoły wynosić do 3 km.

Tymczasem dzieje się inaczej. Kuratoria kasują szkoły początkowe nawet w takich wsiach, gdzie są odpowiednie budynki szkolne i gdzie były 1 czy 2 klasowe szkoły od wielu lat, a przydzielają te wsie do gmin, gdzie ma być szkoła 7-klasowa, ale gdzie na razie niema odpowiedniego pomieszczenia nawet dla dwuklasowej szkoły. Taki wypadek zachodzi właśnie w pow. chrzanowskim. Skasowano szkołę i zabrano nauczyciela z gminy, Nielepice, a przydzielono do Rudawy, gdzie niema odpowiedniego budynku szkolnego i nauka szkolna ma się odbywać w prywatnych zupełnic na szkołę nieodpowiednich budynkach, wynajętych za drogie pieniądze. Odległość do Rudawy do szkoły wyniesie i ponad 3 km., podczas, gdy nasz budynek szkolny był tak położony, że największa odległość nie przekraczała 1,500 m. — Czyż można się dziwić, że takie nieracjonalne zarządzenie władz szkolnych stało się przyczyną powszechnego rozgoryczenia i narzekania? Pominąwszy odległość do Rudawy, która wręcz uniemożliwi w czasie błotnistym i śnieżystym regularne uczęszczanie na naukę słabszej dziatwie do lat 10, nasuwa się pytanie, kto będzie ponosił koszt budowy szkoły w Rudawie? Czy i nasza gmina? Ba! ale myślny jeszcze nie spłacili długów zaciągniętych na postawienie naszego budynku szkolnego, który ma zostać ogołoconym, a już mamy zaciągać nowy ciężar na budowę szkoły w Rudawie?! Podnieśliśmy te i inne obawy i zastrzeżenia w rekursie do Kuratorium w Krakowie i do Ministerstwa Oświaty, ale wszędzie spotkałiśmy się z odmową w zasadniczej sprawie nauki szkolnej u nas, a inne kwestje zbyt milczeniem. Tok instancji wyczerpany z ujemnym skutkiem. Ale ludziom nie może się to pomieścić w zdrowej głowie, więc tą drogą publiczną jeszcze apelujemy do władz kuratorskich, aby porzuciły stanowiska formalne, a rozważyły faktyczne sto-

sunki, tak w imię dobra nauki szkolnej, wymagającego regularnego uczęszczania dziatwy, jak i w imię zdrowia młodzieży, która ma się czubić w Rudawie w zadusznych izbach, podczas gdy u siebie na miejscu we wsi ma obszerną klasę specjalnie na naukę zbudowaną. **Tadeusz Schweitzer.**

Uwaga: Podobnych wypadków znamy już sporo. N. p. gminę **Hroszówkę** w pow. brzozowskim przydzielono w zupełnie takich samych okolicznościach, jak powyżej opisane, do Ulucza, a rekursy przeciw temu zostały odrzucone. W Kuratorjum lwowskim oznajmiono nam, że takie są wskazania z góry, aby plan tworzenia okręgów szkół siedmioklasowych bezwzględnie przeprowadzić!

Możeby przecie władze szkolne, z Ministerstwem Oświaty na czele, zechciały rozważyć rzeczowe przedstawienia ludności i zastosować odpowiednie tempo w pochodzie do celu.

Redakcja.

Koszta regulacji rzek.

Odpowiedź Ministerstwa Robót publicznych z 30 sierpnia 1928 r. L. 987/IV Dep. wodny.

„Na pismo (posła Stapińskiego — uw. Red.) z 30 czerwca 1928 w sprawie regulacji Jasiołki we Wrocance pow. Krosno pospieszam odpowiedzieć, że żądanie organów technicznych skierowane do właścicieli przyległych gruntów przyczynienia się do kosztów budowy w miarę korzyści powstających przez zabezpieczenie ich własności, oparte jest na postanowieniach ustawy wodnej. Słuszna jest bowiem rzeczą, aby ci, którzy z regulacji odnoszą korzyści, przyczyniali się do kosztów budowy, a to tem więcej, że dyspozycyjne fundusze na regulacje w stosunku do zapotrzebowania są bardzo nieznaczne. Organy techniczne, nie tylko na Jasiołce, ale i na innych rzekach, stosując się do zarządzeń Ministerstwa, uzależniają kolejność robót od świadczeń interesowanych.

„Przedstawiony tryb postępowania ustalony w ustawie wodnej ma i tę dobrą stronę, że ludność miejscową z większym zainteresowaniem odnosi się do budowy regulacyjnych pobudowanych kosztem funduszu regulacji i ich własnych, aniżeli do budowy wykonanych wyłącznie kosztem funduszu, oraz współdziała łącznie z organami wodnymi nad zabezpieczeniem ich przed zniszczeniem“.

Publikujemy bezzwłocznie to doniesie wyjaśnienie Ministerstwa, dla zawiadomienia zainteresowanej ludności. Uwagi względnie zastrzeżenia przeciwnie podamy niebawem w osobnym artykule.

Przyjaciel Ludu.

Za okaleczenie na ćwiczeniach Państwo musi płacić odszkodowanie.

WYROK SADU NAJWYŻSZEGO.

Wobec odbywających się obecnie w całym kraju ćwiczeń wojskowych, doniosłego znaczenia nabiera sprawa, rozstrzygnięta ostatnio przez Sąd Najwyższy: czy osoba poszkodowana na zdrowiu wskutek ćwiczeń, może się domagać odszkodowania od Skarbu Państwa?

Niejaki Wójcik, ślusarz, podczas ćwiczeń wojskowych został ugodzony „ślepa“ kulą i utracił wskutek tego 25 proc. zdolności do pracy. Poszkodowany wystąpił z powództwem cywilnym do sądu przeciwko Skarbowi Państwa i wygrał sprawę w obu instancjach.

Prokuratorja generalna założyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, przed którym wywodziła, iż ćwiczenia w strzelaniu odbywały się w interesie obrony kraju, w interesie wyższego dobra publicznego, wobec którego niższe dobro musi być poświęcone.

Sąd Najwyższy jednak wyrok poprzedni zatwierdził, podkreślając w motywach, że Państwo obecnie powinno ponosić odpowiedzialność za szkodę „wyrządzoną przez funkcjonariusza państwowego obywatelowi, wbrew poglądom dawniejszym.

Wyrok Sądu najwyższego rozwiązuje od dawna dyskutowaną i w różnych orzecznictwach i prawodawstwach rozmaicie uregulowaną sprawę odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone obywatelom.

Dr. Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarię 971
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Obłudnicy z obrazkami.

Jestem stuprocentowym inwalidą wojennym, przez komisje lekarskie uznanym na 85 proc. — Czyli jestem kaleką i tem większym nędzarzem, że nie posiadam żadnej pomocy. Pomimo to jakiś zły duch chce mnie i tej skromnej renty inwalidzkiej pozbawić i naraża mnie często na kosztowne jazdy przed komisje inwalidzkie do Krakowa i Tarnowa.

Domyślam się sprawców tych moich przykrości. Chcą mnie zmusić do porzucenia „Przyjaciela Ludu“. Grożą mi nawet piekłem po śmierci, chociaż już za życia straszne męki przeszedłem. — Wmawiają, że „Przyjaciel Ludu“ jest potępiony i zabroniony, że wolno czytać tylko gazety z obrazem Matki Boskiej, poświęcone przez księży. Posel ks. Czuj na kazaniu w Czchowie tak powiedział i zagroził. Nie jestem jednak dzieckiem, nierozumnym, abym się takich strachów lękał. Nieraz wśród gradu kul zaglądałem prawdziwej śmierci prosto w oczy a nie uląknem się, więc i takich mamideł się nie ulękne. Czytałem „Przyjaciela Ludu“ przed wojną i pragnę czytać do śmierci, gdyż się przekonałem, że pisze prawdę i szczerze wskazuje chłopom drogę ku sprawiedliwości, ku Bogu. Nigdy w „Przyjacielu Ludu“ niedowiarstwa nie wyczytałem; a że księżom wytyka brak miłosierdzia chrześcijańskiego, chciwość na majątki i chęć panowania, to przez to tylko dobrze robi „Przyjaciel Ludu“ i zasługuje na zbawienie a nie potępienie.

Czytam ją czasem i owe gazetki z obrazkami Chrystusa czy Matki Boskiej, ale tam właśnie spotykał pełno fałszów i obłudy. Świętym obrazem chcą zasłonić swoje samolubstwo i kłamstwo, ale to się już nie udaje, bo żołnierz przekonał się podczas wojny, jak księża nawet przykazania boże „nie zabijaj“ kazali przestępować. — Albo teraz, podczas ostatnich wyborów, kóż to rozpiął lud piwem okocimskim, czy nie obrazkowa księża trzydziestka?

„Prawda was wyswobodzi“ — przykazał Jezus Chrystus. Ja wierzę w Boga i Jego przykazania pragnę wykonywać, a nie fałsze, choćby pod pokrywką świętych obrazków drukarskich.

Jurków, pow. Brzesko.

Józef Nieć.

Majster do wszystkiego.

Dziękując za wydrukowanie pierwszej części wizerunku p. Stanka, proszę koniecznie jeszcze o dokończenie, aby była cała fotografia.

1. Istniało w Lubatowej Kółko Rolnicze, wzorowo prowadzone przez ś. p. ks. proboszcza Jakóba Skowronka i ś. p. Józefa Mroczkę, organistę, jako kierownika sklepu kółkowego. Wnet jednak p. Stanek potrafił pochwycić kierownictwo w swoje ręce. Sklepikarzem był wówczas Józef Pernal, człowiek zdolny i fachowy, bo miał do tego ukończone kursa specjalne. Dorwawszy się kierownictwa p. Stanek rychło się zorientował, że Pernal stoi mu na zawadzie w planach interesowych, więc rozpoczął walkę, która doprowadziła Kółko do upadku. Sklep wydzierżawiono, tylko firmę Kółka zachował p. Stanek dla własnego użytku. Pod tą firmą próbował rozwinąć handel nawozami sztucznymi, ale i w tem przychytrzył. Mączkę kostną z fabryki w sąsiednim Wróbliku ekspediował koleją aż na Kraków do stacji w Iwoniczu, aby zaimponować ludziom. — Wnet jednak chłopci to wykryli i tak także ten handel p. Stanka wziął w leń.

2. Całego „Przyjaciela Ludu“ możnaby wypełnić bardzo romantyczną historią, jak to p. Stanek zmobilizował kobiety do handlu jajczarskiego. Zdawało się przez parę tygodni, że jajami dokaże on istnego cudu, z którego spłyną na Lubatowę dywidendy, premje i inne nadzwyczajne dochody. A skończyło się na tem, że rychło wszystko usnęło i nikt żadnej dywidendy ani premji nie doczekał się.

3. Z dawien dawna Lubatowianie w czasie wolnym od zajęć rolnych uprawiają skromne domowe bednarstwo, aby się jakoś ratować przed śmiercią głodową. Robią beczki, cebry, konwie, skrzynie i t. p. w swoistym stylu na potrzeby okolicznej ludności. Wynoszą to na targi i spieniężają po najniższych cenach, ot aby mieć pracę i na sól i naftę zarobić. I w to się wtrącił p. Stanek. Doślad kilkuniesięczny urlop szkolny, zapewne i jakąś zapomogę i pojechał na kurs bednarstwa. Wróciwszy jako majster bednarski posprawił p. Stanek różne warszaty i narzędzia do bednarstwa i urządził w budynku dworskim pracownię z kursem wzorowego bednarstwa. Ale bednarze zaraz spostrzegli, że p. Stanek zna się tak na bednar-

stwie, jak krasula na komicie Haleya, więc kurs zbojkotowali i majster osiadł na piasku. Stworzona przez p. Stanka kooperatywa dla zaliczkowania i hurtownej sprzedaży wyrobów bednarskich rozlała się rychło i udziałowcy zrobili krzyżyk na wplacone kwoty.

Miał podobno p. Stanek w planie także kurs garncarski, jako, że ziemia na wyrób czerepów w Lubatowej się nadaje, ale zdaje się, że wojna unicestwiła ten zamiar.

4. Przed rokiem założył p. Stanek spółkę mleczarską. Sam oczywiście został kierownikiem mleczarni. Sprowadził narzędzia, było wielkie szurum-burum, ludność zgodziła się jeszcze i na te próbe. Mleka znoszono coraz więcej, masłarnia o kilometr od zakładu kąpielowego ma wszelkie warunki powodzenia. Ale majster od wszystkiego rychło uśmiercił i to przedsiębiorstwo. Okazały się jakieś niedokładności rachunkowe, ludność się zniechęciła — i już po spółce mleczarskiej. Co się stało z narzędziami, nie wiadomo mi.

5. Że i w Kasie Reiffeisena a teraz Stefczyka musiał być p. Stanek jako sekretarz, to się rozumie. Wiadomo, że i ta czynność wymaga dużo czasu.

Wszystkie te przedsiębiorstwa i zamiary rozbiły się o samolubstwo i chęć panowania p. Stanka. We wszystkim i na każdym kroku widać było brak szczerości i porządku w robocie. P. Stanek bywał to piastowcem, to endekiem, to klerykałem w miarę, jak poczuł prąd górujący. Przy ostatnich wyborach stał się zagrzałym naganiancem Jedyńki, licząc, że tą drogą zajdzie na posadę dyrektora szkoły wydziałowej w Krośnie.

Ten krótki szkic działalności powinien wreszcie otworzyć oczy i władzy szkolnej i samemu p. Stankowi, że dalszy jego pobyt w Lubatowej jest niemożliwy. P. Stanek wie sam najlepiej, że dużo jeszcze w tym rejestrze pominąłem na razie milczeniem. Nie chcę być tak brutalnym, jak on. Ale jeżeli to nie wystarczy, jeżeli zajdzie potrzeba uciekać się do poruszenia spraw osobistych, to i przed tem nie wolno się cofnąć. Gmina Lubatowa musi być wyzwolona z pod fatalnej opieki Stanka.

Szymon Niestanis.

Meksyk i Masoni.

Chelmino na Pomorzu. Wyczytałem w „Pielgrzymie“ pelplińskim, że odpust tegoroczny w Leżajsku ma trwać całe 10 dni, od 30 sierpnia do 10 września, pod pozorem 300 letniej rocznicy istnienia tamże kościoła Bernardynów. A w tym samym czasie od 4 do 10 września będzie Kongres eucharystyczny w Częstochowie. Agitacja po kościołach nawet na Pomorzu za jak najliczniejszemi pielgrzymkami na te uroczystości trwa już od kilku tygodni. Klerikalny organ „Pielgrzym“ przepowiada, że do Częstochowy zgromadzi się aż pół miliona pątników, a do Leżajska najmniej sto tysięcy. O ile to się sprawdzi, to licząc koszty podróży (już ze zniżką kolejową) i 10 dniowego pobytu, w Częstochowie czy Leżajsku, tylko przeciętnie na 15 zł., suma wyniesie około 10 milionów. Ale daleko większa strata powstanie przez to, że pół miliona przeważnie kobiet wiejskich, bo one głównie pątnikują, zostanie oderwanych od gospodarstwa i to w czasie najpilniejszych robót polowych. Te straty trudno obliczyć, ale z pewnością przewyższą one kilka dziesiątek milionów złotych. Już wielka nędza chłopska jeszcze się powiększy. Ale równocześnie wzrośnie bogactwo i siła kleru, a o to im właśnie chodzi, aby chłopci byli biedni i potulni, a oni bogaci i panujący.

„Masoni są już w rządzie polskim, chcą ze wszystkim Polskę zawojować, wiarę świętą poniżyć, kościoły zamienić na teatry, a księży wygnać, tak, jak w Meksyku“. Takie bajeczki i kłamstwa opowiadają z kazalnicy. Meksyk stał się dla kleru w Polsce kopalnią złota i piekielnych straszdeł. Dewotki szaleją, gdy im kaznodzieja produkuje swoje fantazje meksykańskie, jak to tam masoni wpadają do kościołów i księży wieszają zaraz w kościele na linach od dzwonów.

Pyszny konikiem do harców przeciw „masonom“ jest księżom uchwała sejmowa i senacka, wzywająca rząd, aby nie oddawał szkolnictwa pod dyktando księży, gdyż taka dyktatura zrobiłaby ze szkoły kuźnię do urabiania dzieci na niewolników księżo-pańskich. Uchwała bardzo słuszną. Ale księża przedstawiają to całkiem przeciwnie. Oni głoszą, że sejm zabronił uczyć religii, że dzieciom nie wolno chodzić do kościoła, ani pasterza odmawiać. Trudno zresztą spamiętać te różna kłamstwa i brednie, jakie księża przeciw sejmowi opowiadają, przyczem dodają: „oto są skutki tego, że przy wyborach nie posłuchaliście księży!“ A po księdzu na takim wiecu parafjal-

nym zabiera głos endek i jazda na Marszałka, na rząd, na Bebechów, na socjalistów, na sekciarzy, na Kościół Narodowy. Nie wiem jak jest gdzie indziej, ale tu na Pomorzu **agitacją księży kierują zażarci endecy**, którzy pod płaszczykiem katolickim chcą się z powrotem dorwać do rządów. Wiecie takie mają się odbyć we wszystkich parafiach bez wyjątku, nie tylko na Pomorzu, ale w całej

Polsce. „Pielgrzym“ grozi księżom, że który nie urządzi takiego „meksykańskiego“ zgromadzenia, ten popadnie w niełaszkę u biskupów i odczuje to przy wypłacie pensji.

Jak każdy napór, tak i ta agitacja endecko-księża wywołuje odpór ze strony ludzi rozumnych. — Ale wiatru sieje ta agitacja dość dużo, więc zanosi się na burzę. **Obserwator.**

Polityka międzynarodowa.

ZNACZENIE POLSKI WZRASTA.

Organ szowinistów pruskich, naszych śmiertelnych nieprzyjaciół, „Deutsche Tageszeitung“ z 1 września z ubolewaniem stwierdza, że „zainteresowanie Polską na terenie międzynarodowym wzrasta. Francja stoi niezmiennie po stronie Polski, a za Francją idzie Anglja i Czechosłowacja, Italja też z obawy przed przyłączeniem Austrii do Rzeszy Niemieckiej musi stać po stronie przeciwej Niemcom. Ameryka inwestując wielkie kapitały na wykupno przemysłu górnośląskiego z rąk niemieckich i na budowę portu polskiego w Gdyni, ma widocznie interes we wzmacnianiu Polski. Polska ma się stać wałem ochronnym broniącym Europę przed zalewem bolszewizmu rosyjskiego“.

Z obwieszczeń tych naszych nieprzyjaciół czerpiemy wyjaśnienie wielu kroków naszego rządu, które bez tego komentarza byłyby trudne do usprawiedliwienia. Ufamy, że z czasem uda się naszemu rządowi także z rządem niemieckim dojść do porozumienia, zwłaszcza że wpływ szowinistów pruskich po ostatnich wyborach osłabił.

POTEPIENIE WOJNY.

Pakt Kelloga podpisało dotychczas 39 państw. Znamienne, że podpisała i Rosja, choć z różnymi zastrzeżeniami, a ma podpisać także Litwa. Słychać głosy, że pakt Kelloga nie będzie miał znaczenia praktycznego, ale przeważa opinia, że powaga i potęga Stanów Zjednoczonych, jako wnioskodawcy i stróża aktu, zmusi państwa podpisane do liczenia się z faktem. Śmiałość, któryby się ośmielił wszcząć wojnę, odczuje siłę karzącą Ameryki.

ZMIANA ORIENTACJI ANGLJI.

Gazety notują zapowiedź ustąpienia ministra spraw zagr. Chamberleina, nie tyle z powodu wyczespania sił, ile z powodu zmiany orientacji politycznej. Chamberlein opierał politykę Anglii na Europie, co gniewało Amerykę, to też jego następcą minister kolonij Amery miałby szukać współdziałania z Ameryką, bez oglądania się na Europę.

Słowa a czyny Benesza

W sprawie pochwały Przyjaciela Ludu Nr. 35 dla czeskiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza za jego mowę przyjazną dla Polski — proszę o głos. Uważam za konieczne dać choć krótkie wyjaśnienie, aby nie było bałamuctwa szkodliwego dla Polski i ludu polskiego. Pracując od 24 lat w fabryce będącej własnością Niemca na Śląsku opawskim, miałem i mam dotychczas sposobność dokładnego poznania stosunku polityków czeskich względem Polski i chcę się moją nauką i doświadczeniem podzielić z czytelnikami Przyjaciela Ludu.

Trzeba wiedzieć i pamiętać zawsze, że cały naród czeski, tak urzędnik, jak chłop i robotnik jest przejęty żarliwą miłością dla swego państwa i solidarnością narodową posrwaną aż do szowinizmu. Dzieli się i Czesi na liczne stronnictwa: agrarne (chłopskie), socjalistyczne, komunistyczne, endeckie, faszystowskie, klerykałne, wolnomysłne itd., ale różnice te znikają i nastaje zgoda, skoro tego wymaga dobro państwa jako całości, czy choćby interes jednego Czecha w procesie z Niemcem lub Polakiem. Wtedy wszyscy Czesi stają naraz solidarni jak jeden mąż. Naprawdę za wzór zwłaszcza nam Polakom może służyć patriotyzm i solidarność narodowa Czechów.

Jak wspominałem, Czesi też się dzieli na rzymskich klerykałów, husytów (kościół narodowy), protestantów, wolnomysłnieli i zupełnych bezbożników. Prezydent państwa Masaryk np. jest znany od młodości jako niezłomny „mason“, a zaś minister ks. Szramek jest zażartym klerykałem rzymskim i wodzem stronnictwa katolickiego. Ale skoro teraz chodzi o rozbięcie Słowaków, chcących się uniezależnić czy oderwać od Czech, to minister ks. Szramek ręką w rękę z bez-

HAZARD LITWY.

Premjer Woldemaras zdecydował się pojechać do Genewy na sesję Ligi Narodów. Na wyjeździe z Kowna był na uczcie w poselstwie rosyjskim. Po drodze w Berlinie wstąpił po natchnieniu do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. W Genewie rozgłosił, że uda się niebawem do Rzymu pod opiekę Mussoliniego. Liga Narodów ocenia te zabiegi Woldemarasa, jako chęć wymuszenia korzystnego wyniku. Ponieważ jednak Polska traktuje obojętnie i spokojnie te wszystkie skoki litewskie, przeto możliwe, iż rozpatrywanie sporu będzie odroczone na grudzień, o ile Polska na to się zgodzi. Szanse Woldemarasa w opinii świata słabną, a nasza pozycja się umacnia.

WIELKIE MANEWRY ROSYJSKIE.

W październiku b. r. odbędą się wielkie manewry armji rosyjskiej na linii Kijów — Czernigów — Homel. Zgromadzonych ma być 300.000 wojsk wszystkich gatunków broni, pod kierownictwem komisarza wojny Woroszyłowa.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Przedstawiciele mniejszości narodowościowych ze wszystkich państw na świecie, a w pierwszym rzędzie z Europy, odbywają już od kilku lat coroczne zjazdy czyli kongresy dla omawiania stosunków i wzajemnego poparcia. Aż do r. 1927 bywali na tych kongresach także przedstawiciele Polaków pozostających w obrębie Rzeszy Niemieckiej. W tym roku, w czasie od 20 do 30 sierpnia radził taki kongres w Genewie, ale Polacy i żydzi z Polski nie uczestniczyli, natomiast licznie przybyli delegaci Ukraińców i Białorusinów. Zaznaczył się prezes Unda poseł sejmowy dr. Dymitr Lewicki, który wystąpił z tak ostrym atakiem przeciw Polsce, że wywołał aż sprzeciw delegatów innych narodów, którzy powzięli uchwałę, iż poruszanie granic państwowych nie należy do zakresu obrad takich kongresów. Czyli dr. Lewicki przegrał batalię. Dzienniki opisując to, notują spostrzeżenie, że podżegaczami przeciw Polsce byli agenci pruscy. We wszystkich aktach wrogich Polsce, czy pośród Ukraińców, czy na Litwie, wszędzie widoczna jest ręka pruska.

bożnikami i husytami czeskimi pomaga rozbijać słowackie stronnictwo katolickie ks. ministra Hlinki. Socjalista czeski dr. Derer solidarnie z ks. Szramkiem i wszystkimi Czechami atakuje słowackiego posła Tukę za to, że ten żąda prawdziwego samorządu dla Słowacji i raczej byłby gotów oprzeć się o Polskę, niż Czechy.

Jaki jest rzeczywisty stosunek Czechów do nas Polaków i do naszego Państwa?

Nie wolno się nam ludzi, wszyscy Polacy powinni o tem wiedzieć, że żadnej „solidarności słowackiej“ z Polakami Czesi naprawdę nie uznają, ani żadnej życzliwości dla Państwa Polskiego nie odczuwają. Co najwyżej to straszą Niemców gotowością do porozumienia się z Polską, ale tylko w tym celu, aby od Niemców wytargować korzyści dla Czech.

Jaskrawym dowodem nieprzyjaznego stosunku względem Polski jest budżet państwa czeskiego. W r. 1927 wydał minister Benesz olbrzymią sumę 70 milionów k. c. na „wiadome cele“. Każdy student ukraiński, który przez nienawiść bojkotował uniwersytety w Polsce, jechał do Pragi i tam od rządu czeskiego otrzymywał miesięcznie 621 k. 16 hal. na utrzymanie oraz szkoły bezpłatnie. Samo utrzymanie takich studentów ukraińskich i rosyjskich kosztowało skarb czeski 30 milj. 500 tys. koron. To jest praca czeska na szkodę Polski. Tak wyglądają czyny ministra Benesza.

Rząd polski wie z pewnością o tem wszystkim i dużo więcej jeszcze. Ale trzeba, aby i chłop i robotnicy polscy także o tem wiedzieli i aby z Czechów brali przykład. Dzielicie się jak chcecie, ale bądźcie gotowi każdej chwili stanąć solidarnie jak jeden mąż, gdy chodzi o dobro Polski, tak jak Czesi to czynią. Im silniejszą będzie Polska, tem głośniej będą się Benesze przymilać. Słabą Polskę rozdarliby Benesze chętnie do spółki z Niemcami, Rosją i Woldemarasami.

Józef Przybylski, monter.

Zmiany w kościele prawosławnym.

Chrześcijaństwo wyznania prawosławnego w Polsce liczą ponad pięć milionów dusz, a zatem prawie szóstą część ludności państwa. Kościół prawosławny na obszarze Polski jest zupełnie samodzielnym, niezawisłym od żadnych władz zagranicznych. Najwyższą władzą jest synod, a najwyższym kierownikiem kościoła jest arcybiskup metropolita w Warszawie. Skarb państwowy płaci na potrzeby kościoła prawosławnego dwa miliony 30 tysięcy złotych, a księży prawosławni są tak samo urzędnikami metrykalnymi, jak księży katolicy. Rząd nasz interesuje się żywo sprawami kościoła prawosławnego także z tego względu, że graniczymy z Rosją, która za czasów carskich używała prawosławia za narzędzie swojej zaborczej państwowości. Dla zerwania związku z rosyjską cerkwią prawosławną potrzebuje prawosławny kościół w Polsce opieki i pomocy rządowej.

W tym czasie przechodzi kościół prawosławny na naszym obszarze doniosłe zmiany wewnętrzne. Na miejsce języka starosłowiańskiego i rosyjskiego, wprowadzają język ukraiński do wszystkich obrzędów i nabożeństw. Przez to cerkiew prawosławna staje się ukraińskim kościołem narodowym. Spór o to trwał kilka lat, aż teraz synod wraz z metropolitą zgodzili się na ukrainizację.

Te zmiany są bardzo niedogodne, bo niebezpieczne dla cerkwi grecko katolickiej, czyli unickiej, przynależnej do kościoła rzymskiego. W kilku ostatnich latach już mnóstwo parafji unickich w Małopolsce przyłączyło się do prawosławia. Dużo księży grecko katolickich, nie godząc się na wprowadzany celibat, przeszło też na prawosławie. Wprowadzenie języka ukraińskiego do nabożeństw przyspieszy prawdopodobnie jeszcze liczniejsze odstępstwa od unii z papieżem. Radził też nad tem przez miniony tydzień zjazd biskupów unickich. Metropolita unicki arcybiskup Szeptycki ze Lwowa udał się do Rzymu i ma już nie wrócić, jego miejsce ma zająć dotychczasowy grecko katolicki biskup przemyski ks. Kocyłowski, albo biskup stanisławowski ks. Homyszyn.

Z AMERYKI.

CHICAGO, Ill. Walka wyborcza między Hooverem a Smithem zamienia się coraz jaskrawiej na walkę między **trzeźwością a pijaństwem**, a w dalszym następstwie między **rzetelnością a kretactwem**. Wprowadzenie prohibicji czyli zakazu wyrabiania i picia trunków alkoholowych sięga bardzo głęboko w życie gospodarcze i społeczne. Jest to prawo wynikłe z najszlachetniejszych pobudek i mające na celu doprowadzenie człowieka na najwyższy stopień rozwoju umysłowego i zdrowotnego. Ale bardzo dużo czasu i wysiłków rzetelnych przewodców ludzkości jeszcze potrzeba, zanim to prawo będzie można w całej pełni urzeczywistnić. Albowiem przeciw prohibicji walczą następujące potęgi: a) **natura ludzka** skłonniejsza do złego niż do dobrego, natura lubiąca błagę i pochlebstwo, a nienawidząca prawdy, b) **olbrzymi kapitał** zainteresowany w fabrykowaniu trunków alkoholowych i wielkie rzesze szynkarzy i handlarzy trunków, c) **miliony wszelakich spekulantów** świadomych, że podnieconego alkoholem człowieka daleko łatwiej okpić i wyzyskać, niż trzeźwego. Człowiek pijany waży się na wszystko, da się użyć za narzędzie każdej zbrodni. Człowiek podniecony alkoholem odważy się na różne głupstwa, których wytrzeźwiawszy musi się wstydzić. **Zi ludzie wyzyskują to fatalne działanie alkoholu** na swoją korzyść, a głupcy tego nie rozumia i leca jak muchy na lep. Dlatego rzeczników i obrońców prohibicji nazywam ludźmi uczciwymi, a przeciwników prohibicji uznaję za nierzetelnych. **Zapowiedź Forda**, że w razie powrotu alkoholizmu nie byłby w stanie utrzymać fabrykacji na teraźniejszym poziomie i raczej by zamknął swoje fabryki, uważam za **dowód wielkiej szlachetności i mądrości tego największego kapitalisty**. Dzięki prohibicji mógł Ford żądać zupełnej trzeźwości robotników w jego fabrykach, dał robotnikom wszelkie udogodnienia, starał się ich zaprowadzić na najwyższy poziom robotnika-obywatela. W zamian za to mógł żądać wzorowej pracy i oddania się całym sercem fachowi. Jego kolonie robotnicze są wzorem dobrobytu, ale i wzorem porządku i karności. Wierzę, że trudno by było Fordowi widzieć zniszczenie jego wysiłków przez powrót alkoholizmu.

Zaiste, godne to najgłębszego zastanowienia, że prohibicja i jej kandydat Hoover znajduje po-

parcie ze strony duchowieństwa wszystkich wyznań chrześcijańskich, z wyjątkiem tylko duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Trzeba nad tem pomyśleć, że właśnie kandydat rzymsko-katolik Smith zwalcza prohibicję, a duchowieństwo katolickie z całą gorliwością popiera obronę alkoholizmu Smitha! Wszystkie polsko-amerykańskie gazety klerykalne też całą parą agituja za kandydatem alkoholowym Smithem. Widocznie uznają, że tylko umysły przyćmione przez alkohol są dla nich podatne, a natomiast ludzie trzeźwi i zupełnie przytomni na umyśle usuwają się od klerykalizmu.

My Polacy powinniśmy się wystrzegać agitacji za kandydatem pijaków, abyśmy sobie zανάdło nie zaszkożdziłi w opinii takich Amerykanów jak czcigodny Henryk Ford.

Jan Ingot.

DENVER, Col. Handlarz bydła Clay Mann kupił od Alberta Falla posiadłości ziemskie w Three Rivers obejmujące 750.000 akrów (morgów) wraz z pałacem, bydłem rasowym, stajnią rasowych koni arabskich itd. za 800.000 dol., czyli morg za dolara!

NA KOLEI PODZIEMNEJ pędzonej elektrycznie w Nowym Jorku zdarzyła się wielka katastrofa przez wykolejenie się ostatnich trzech wagonów w pobliżu stacji Times Square. 17 pasażerów zabitych, 130 ciężko rannych.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIĘŻNA. Kurs złotego na giełdach światowych trzyma się w jednej mierze, dlatego uważamy za zbyt wysokie powtarzanie kursów pieniężnych co tygodnia. W razie jakichkolwiek wahań damy zaraz wiadomość. Dnia 1 września płacono za 1 dol. amer. 8.88, frank belgijski 1.24, funt ang. 43.27, frank franc. 0.34, Korona czeska 0.26, frank szwajcarski 1.72, szyling austri. 1.25, lir włoski 0.46, marka niemiecka 2.—, Rubel złoty 4.69.

CENY ZBOŻA w Warszawie 1 września: żyto 37, pszenica 50, jęczmień 36, owies 38. — Ceny chleba od 3 b. m. niższe o 2 gr. na kilogramie, w drobnej sprzedaży wynosiły 70 i 60 gr., razowy 50 gr.

CENA DRZEWA NA PAPIER wynosiła 1 września do 30 zł. za festm. loco wagon stacja załadowania. Zapotrzebowanie zarówno eksport jak i wewnętrzne wzrasta, wobec wzrostu zużycia papieru.

OBLIGACJE I LISTY ZASTAWNE Banku Rolnego i Banku Gosp. Krajowego 94.—, 5% pożyczka konwersyjna 67.—, 6% pożyczka dolarowa z r. 1919—1920 84.—, 4% inwestycyjna premijowa (ostatnio podpisywana) 126.—, dolarówka 5% 93.20.

WOBEC KŁĘSKOWEGO BRAKU PASZY w Austrii, zapotrzebowanie na wieprzowinę i masło z Polski wzrasta i nadal zapowiada się dobrze. — Również Niemcy pobierają nasze masło coraz więcej, jakoteż i jaja.

SKÓRY KRÓLICZE poszły w cenie w górę. — Grosiści wysprzedali zapasy za granicę, a teraz wzmożli skup u nas na targach.

NADZÓR NAD WAGAMI sprawuje zarząd gminny i policja państwowa. Nadzorujący są uprawnieni do wchodzenia do pomieszczeń wag. Dotyczące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wydrukowano w Nrze 32 Dz. Ust. z 19 marca 1928, wchodzi w życie 19 września 1928.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI Małop. Tow. Rolniczego, odnośnie do naszego apelu o zakaz wywozu otrąb, nadesłał nam wyjaśnienie, że M. T. R. poczyniło wszelkie możliwe starania o zatrzymanie wszystkich otrąb w kraju na potrzeby hodowli bydła.

Chętnie dajemy to wyjaśnienie z uwagą, że czekamy na doniesienie o skutku starań.

WYWÓZ JAJ na rynki zagraniczne zostanie wreszcie uporządkowany według norm ustalonych na naradzie odbytej w Min. Przemysłu i Handlu, 6 i 7 sierpnia b. r. Od 1 stycznia 1929 będą mogły prowadzić wywóz zagraniczny tylko firmy wypełniające ściśle przepisane warunki. Przyczyni się to do podniesienia ceny jaj i zapewnienia stałego zbytu.

„POLSKIE RUNO“ nazywa się towarzystwo związane świeżo w Warszawie dla zakupu wełny wprost od producentów, w celu polepszenia cen na wełnę krajową. Towarzystwo owo pozostaje w łączności z Centralnym Zarządem Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1. Adresować listy: Polskie Runo, Warszawa, Tamka 1.

ZJEDNOCZENIE ORGANIZACJI ROLNICZYCH Dnia 25 września odbędzie się w Warszawie z inicjatywy Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych zjazd wojewódzkich przedstawicieli organizacji rolniczych, należących do Polskiego Związku. W zebraniu tem wezmą udział przedstawiciele Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Małopolskiego T-wa Rolniczego, Centralnego Związku Osadników i Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wschodnich, oraz szereg zaproszonych osób.

JAK NAJWIĘKSZĄ OSZCZĘDNOŚĆ w wydatkach państwowych w budżecie na r. 1929-30 zaleciła rządowi i sejmowi Państwowa Rada Finansowa. Wpływ niektórych podatków zmniejszył się w ostatnich tygodniach, co poczytują za dowód słabnięcia siły płatniczej ludności.

ELEWATORY ZBOŻOWE W WARSZAWIE już są czynne. Zdołają zamagazynować 12.000 ton, czyli 120.000 centn. zboża. Zapas taki wystarczy dla Warszawy na 40 dni. Miljon ludności. Rząd przy każdej niższej cen zboża ma zakupować po kilkaset wagonów, aby przeciwdziałać w razie powrotu zwyżki.

ZIEMIA DO NABYCIA. — Oddział Państwowego Banku Rolnego w Łucku parceluje majątek Dubno na Wołyniu (4.000 ha), a Bank Ziemiański w Warszawie majątek Ławrów w pow. Łuck. — Czytelnicy nasi, którzy w zachodniej Małopolsce duszą się na 2—3 morgach, a czują się na siłach znieść początkowe trudy, niech się zgłoszą do po-

wyższych instytucji, a za swoje karłowe gospodarstwa nabeą na urodzajnym Wołyniu 3—4 razy większe gospodarstwa.

TYNKOWAĆ CZY SZALOWAĆ. Fachowcy doradzają stanowczo raczej tynkowanie domu, niż szalowanie, jednak dopiero po wyschnięciu drzewa, t. j. w parę lat po wybudowaniu domu. Otynkowanie kosztuje taniej od oszalowania, a ponadto zabezpiecza ściany domu przy wewnętrznym otynkowaniu od ognia. Jeżeli ściana po wyschnięciu drzewa będzie obita łatami i utkana gruzem ceglonym, a następnie otynkowana, to drzewo nie będzie się psuć. Jedynie niewyschnięte drzewo psułoby się.

Po „Matce Boskiej Siewnej“.

ZIARNO DO SIEWU powinno być jak najdorodniejsze i jak najdokładniej oczyszczone z wszelkich grzybków na powierzchni ziarna nawet niewidocznie dla oka osiadłych. Dobra uprawa roli i doborowe nasienie, to fundamentalne warunki urodzaju. Nie licz na cuda, tylko sam zapobiegaj mądrze i wytrwale.

Zwyczaem jest w naszych gospodarstwach w terminie około 8 września rozpoczynać siewy. — Zwyczaj ten co do pszenicy nie podlega krytyce, jeśli tylko rolę mamy gotową. Natomiast, co się tyczy żyta, to nie jest bezpiecznie siać go w tym czasie, a to dlatego, że jeśli powschodzi wkrótce, to muchy szwedzkie i heska złożą na ruini żytnej jaja i szkoda czasem bywa bardzo dotkliwa. **Bezpiecznym od tych much bywa żyto siane najwcześniej 28 — 20 września.** O tym trzeba pamiętać koniecznie. Mówimy tu o warunkach klimatu środkowej Polski, bo bardziej na północ siać trzeba żyto wcześniej. Na porządnie doprawionej i znawożonej ziemi zdąży ono jeszcze przed zimą należycie się rozkrzewić.

Co do nawozów, to przed broną siewną sypie my saletrę, superfosfat i sole potasowe, w miarę oczywiście stwierdzonej potrzeby danych nawozów. Jeśli orka siewna była spóźniona tak, że odleżenie się ziemi nie jest dostateczne, to pod pszenicę, a w większej mierze pod żyto, koniecznym jest wytworzyć sztucznie stan roli upodobniony do roli odleżalej. W tym celu stosuje się ugniatacz, tak zwany Campbel — a kogo nie stać na to narzędzie, to choć zwykłym wałkiem kółkowym powinien pole przejść przed zasiewem i po zasiewie.

Jakie powinno być nasienie do siewu? Przedewszystkiem czyste i ważkie, — a następnie i zaprawione przeciw zarazkom i grzybkom, jakie czasem niewidocznie, później plon obniżają dotkliwie. Każdy rolnik wie, że używa się zaprawy przeciw śnieci, — ale jak stwierdzono w ostatnich latach i inne drobniutkie grzybki mogą plon obniżać, dlatego to zaleca się wogóle i pszenicę i żyto zaprawiać n. p. Uspulunem, który jak się okazuje, zużyty bez kłopotu „na sucho“ bardzo dobrze zadanie swe spełnia. Kto ma nasienie własnego zbior-

J. I. KRASZEWSKI

28

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Cóż ja ci uczynić mogę? — zapytał smętnie król na pół przekonany.

Kmieć westchnął, myślał czas jakiś, niby nie śmiejąc powiedzieć, co mu się do ust cisnęło.

— Mów! — dodał król żywo.

— Nic wy dla mnie uczynić nie możecie — zci cha odparł Wiaduch — a nie tylko dla mnie, ale i dla nas wszystkich kmieci, ile nas jest. Panów ziemian jeden król nie upilnuje, ani strzyma... Wy widzieć i wiedzieć nie możecie, co się z nami dzieje. Spytacie, powiedzą wam, że spełnili rozkaz, a nas będą dusili, jak duszą... E! — dodał — ja z Neorzą moim powoli sobie radę dam... jam nie wieczny, ani on...

Posmutniał król.

— Wierz mi, gospodarzu — rzekł — iżbym los wasz poprawić chciał, ale, masz ty słuszność — król bezsilny przeciw nim...

— Ha! — dodał szydersko — na to już chyba tę jedną radę: krzesiwo u pasa, na polu się krzemień znajdzie, w lesie huba rośnie...

Kmieć się uśmiechnął smutnie.

— Tać! — rzekł — nie jeden się tego sposobu chwycił, gdy innego nie było, ale to już chyba ostatni.

Zażądał król mleka.

Zastali mu ręcznik czysty, przynieśli chleb świeży, na ławie siadł. Dwór miał rozkaz, aby na pana za wrotami czekał.

Gospodarstwo oboje, pyszni tem, że pana przyjmowali, krzatali się, aby ugościć... Garuśnica nawet psom mleka postawiła na misie u pieca.

Król tymczasem rozpytywał starego o gospodarstwo, o życie, o zarobek, o ciężary...

Ośmielający się coraz bardziej stary Leksa, tak wkońcu poufale i swobodnie odpowiadał, jakby z prostym czelkiem rozmawiał. Daleko mniej straszonym mu był król od Neorzy.

Znowu tedy nazwisko to się nawinęło na usta kmieciowi.

— A toś się powinien pocieszyć, mój stary — rzekł król do niego, bo nie ciebie jednego odziera Neorza, próbował i mnie.

— Miłościwy panie! a jakżeby się on ważył! — zawołał kmieć.

— Jak? tak, jako na ciebie — rozśmiał się Kaźmirz. — Masz wiedzieć, że w Wieliczce przy soli konie moje żupnicy utrzymywać mają powinność... Dobrze się tam szkapom dzieje... Neorzy się też zachciało swoich tam parę dać, aby mu je żywiono darmo. Trukla i Lewko, gdy je przeprowadzono, nie śmiełi odpędzić... jady więc moje obroki i spasy się...

Wiaduch głową pokręcał.

— Alem dobrze skarcił tego śmiałka — dodał Kaźmirz — i nakazałem, aby mi się na oczy nie pokazywał...

— Ot, czego mu się zachciało! — rozśmiał się gospodarz...

— Widzicie więc — dokończył Kaźmirz, żem ja od was nie lepszy, i mnie dra. A nie jeden Neorza, ale i drugich wielu... Trudno mi wszystko wiedzieć i być wszędzie...

Tak się dalej przeciągnęła rozmowa, bo król o

stan kmieci rozpytywał pilno. Gdy naostatek zabierał się do odjazdu, Wiaduch za połę sukni go ujął i całując ją, szepnął:

— Miłościwy panie, dobrzy dla nas być chcecie, uczynicież to dla mnie, a między Neorzę a mnie nie wkładajcie palca... bo się mścić będzie. Ja sobie z nim poradzę.

— Krzesiwem? — spytał Kaźmirz.

— To już na ostatnie danie zostawić muszę — odparł wieśniak... i głową potrząsnął.

Przeprowadził króla aż do wrot.

Tym razem Bogna wcale się nie pokazała, choć Kochan, który z królem był, a o piękności jej słyszał od pana, poglądał, czy nie zobaczy dziewczęcia. Matka z jakąś trwogą przecucia skryła ją w komorze, tak, że tylko przez szpary drzwi mogła się przypatrywać królowi...

Jechali nazad ku Krakowu, Kaźmirz przodem, tuż za nim Kochan, który odwiedzin tych inaczej sobie nie umiał wytłómaczyć, chyba tem, że mu dziewczęce ładne w oko wpadło...

Zagadnął więc o to, że Bogny im nie pokazano.

Król się obejrzał nań szydersko.

— Dobrze uczynili — rzekł — bo nie na to ją chowali, aby się zmarnowała. Żalby jej było... — Ziemianka, a mieszcza... niewiele sobie waży niewieścią poczciwość, ale u kmiecia to rzecz święta, i tykać się nie godzi, co u niego skarbem jedynym.

Kochan się śmiać zaczął pocichu.

— Miłościwy panie — odezwał się — ziemianie was niedarmo królem chłopów przezywają...

Myślał, że Kaźmirz to weźmie do serca, lecz uśniech tylko wywołał na usta pańskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ru niezbyt pewne — wyrodzone, przez dłuższy czas uprawiane bez zmiany, to najlepiej zrobić, jak nie weźmie go do siewu. Łatwo w obecnych czasach nabyć wyborowe nasiona u hodowców specjalistów.

Po za przygotowawczymi robotami siewniami — zwykle w tej porze sprzedawamy **potraw**. — Warto by się jednak namyśleć, czy w tym suchym i zimnym roku nie należałoby nieco dłużej wyczekać ze sprzętem?

Podobnie rzecz się ma z ziemniakami, które jeszcze w połowie sierpnia kwitły. Co prawda strach — że potem za dużo naraz robót się nagromadzi — ale zawczesne kopanie, gdy ziemniak ma jeszcze miękką, oślizgającą naskórek, jest bardzo ryzykowne — bo taki ziemniak łatwo potem gnije. Tylko bardzo wczesne odmiany w tym roku mogą dojrzeć przed 15 września.

Wysiew azotniaku.

Azotniak jest proszkiem cienno zabarwionym, pylastym, o wybitnym zapachu. Przypomina karbit. Dzięki swej pylastości był on dawniej trudnym w użyciu. Obecnie wyrabia się azotniak oliwiony, który daje się znacznie praktyczniej zastosować. Niemniej jednak należy przy wysiewie tego nawozu podobnie jak wapna palonego mielonego, zachować pewne środki ostrożności. Rozsiewający powinni być zaopatrzeni w okulary, chroniące oczy od pyłu i w odpowiednie ubranie, uniemożliwiające przedostawanie się azotniaku do ciała. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wysyła też na żądanie odpowiednie ubrania i okulary. Może rolnik sam sobie takie ubranie przygotować na miejscu z worków dokładnie obwiązanych u szyi, przyczem rękawy ubrania i nogawki u spodni trzeba również dokładnie zawiązać. Okulary łatwo zakupić względnie zastąpić je podobnym środkiem zabezpieczającym. Do uszu i nosa włożyć należy watę, aby uchronić się przed wdychaniem pyłu. Pracujący koło wysiewu azotniaku nie powinni w tym czasie używać alkoholu.

Aby jeszcze bardziej zmniejszyć kurzenie, dobrze jest mieszać przed wysiewem azotniak z piaskiem względnie ziemią. Umieszczenie przy siewie siewnikiem płachty za skrzynią, zmniejsza siłę pylenia przynajmniej w najbliższym otoczeniu siewcy.

Azotniak wysiewać można ręcznie lub siewnikiem. Oczywiście, że siew siewnikiem jak zawsze tak i tu jest lepszy, bo zapewnia równomierny wysiew nawozu oraz dokładniejszy, co dla tego nawozu jest rzeczą niezmiernie ważną. Na równomierność wysiewu wpływa także pogoda, powietrze nie za suche, równy sięg przy mieszaniu azotniaku z ziemią, względnie innymi nawozami tutaj mogącymi mieć zastosowanie, oto najlepsze warunki dla wysiewu tego nawozu.

Azotniak rozsiany winien być natychmiast i bardzo dokładnie zmieszany z cząstkami ziemi zapomocą pługa, radła, brony i t. p. zależnie od potrzeby.

Pamiętać trzeba o tem, że azotniak pozostawiony na powierzchni, narażony jest na straty, że wreszcie jako nawóz odbywający przemiany w glebie, musi zetknąć się z możliwie wielką ilością cząsteczek tejże, aby mógł się rozłożyć najrychlej i najodpowiedniej. Jako nawóz odbywający w glebie po wysiewie rozmaite przeobrażenia chemiczne, dopóki nie przejdzie w postać saletru, działa w większości wypadków szkodliwie na ziarno, o ileby takie w jego sąsiedztwie się znalazło. To też w praktyce rolniczej stosuje się wysiew tego nawozu na jakiś czas przed siewem ziarna lub sadzenia. Można przyjąć na podstawie rozlicznych doświadczeń poczynionych w kraju przy różnych glebach, że **wysiew azotniaku na ziemiach lekkich musi się odbyć co najwyżej 7—10 dni, na ziemiach ciężkich 5—7 dni przed wprowadzeniem ziarna lub sadzenia do gleby.** Im lżejsza gleba, tem okres ten należy przedłużyć, im cięższa, tem dokładniej zbadać, czy nie dałoby się go jeszcze skrócić.

Antoni Gładysz, instr. ogrodnictwa.

Kurs kapłonienia kogutów i tuczenia drobiu.

Z uwagi na wielkie znaczenie, jakie posiada dla hodowli kapłonienia kogutów (wybór kogutów, lepsze tuczenie) urządza Małop. Tow. Roln., oddział w Krakowie, szereg jednodniowych kursów kapłonienia i tuczenia drobiu, które prowadzić będą p. Świba lekarz wet. M. T. R. i p. Inż. agr. Skornóg-Cikowska. Kursa te odbędą się, o ile zgłosi się na jeden kurs przynajmniej 12 osób, w

następujących Okręgowych Tow. Roln.: **Krosno 15 września, Pilzno 20 września, Nowy Targ 24 września, Limanowa 25 września, Nowy Sącz 26 września 1928 r.**

Oplata od członków organizacji rolniczych M. T. R. wynosi 1 zł., od nieczłonków 2 zł. Na kurs będą przyjmowani kandydaci(cki) umiejący czytać i pisać, w wieku 18—30 lat, mający zamiłowanie do czystości i hodowli. Zgłoszenia przyjmują odnośnie O. T. R.

Kurs składać się będzie z części teoretycznej i praktycznej. Kandydaci chcący wykonać zabieg kapłonienia osobiście, pod dozorem kierownika kursu, winni ze sobą przynieść parę kogucików, wieku 4—6 tygodni, wagi mniej więcej 750 gr., głodzonych bezwzględnie uprzednio 36 godzin, przyczem należy baczyć, aby głodzone koguciki nie zjadały podściółki piasku i t. p. Głodzenie nie odnosi się do picia wody.

Prenumeraty nie podwyższamy tylko cenę w pojedynczej sprzedaży na 25 gr.

Dzienniki krakowskie podniosły od 1 września b. r. cenę egzemplarza gazety z 20 na 25 groszy i w tym stosunku podwyższyły również prenumeratę. Nawet „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, posiadający własną, wspaniałą drukarnię, własny „pałac prasy“, dużo ogłoszeń, najlepszy odbył i t. d., oznajmia, że kosztą druku, papieru, redakcji, administracji, ekspedycji, wszystko tak podrożało że i jemu cena 20 gr. już się nie kalkuluje więc podnosi na 25 gr.

A cóż ma począć „Przyjaciel Ludu“, który ani swojej drukarni, ani swojego domu nie posiada i za wszystko musi coraz drożej płacić?

„Przyjaciel Ludu“ nie podnosi ceny prenumeraty i pozostaje nadal, jak dotąd 10 zł. rocznie, 5 zł. półrocznie, 2. zł. 50 gr. kwartalnie.

Natomiast cenę egzemplarza gazety w pojedynczej rozsprzedaży w biurach gazet podwyższamy również na 25 groszy i to już począwszy z datą 9 września 1928. Albowiem po potrąceniu 5 groszy dla sprzedawcy za jego trudy, pozostanie na koszt wydawnictwa i tak tylko 20 groszy, a nasz własny koszt egzemplarza wynosi 17 groszy, nie wliczając kosztów propagandowych egzemplarzy, zarwań ze strony niektórych prenumeratorów i sprzedawców, wreszcie kosztów redakcji.

Ale kupujący pojedyncze egzemplarze mogą uniknąć kosztów tej podwyżki, a to **przez zaprenumerowanie**, bo w prenumeracie wypada nadal egzemplarz na 20 groszy.

Co więcej, dla nowych prenumeratorów, którzy teraz nadesłali całoroczną prenumeratę 10 zł., posyłać będziemy gazetę do końca grudnia b. r. za darmo, a nadesłane 10 zł. zapiszemy im na cały rok od 1 stycznia 1929 począwszy.

Prenumerata zagraniczna pozostaje bez zmiany.
Zarząd „Przyjaciela Ludu“.

Izraelu — powoli.

Jedlicze, pow. Krosno. Gmina nasza dzięki przewrotności i zachłanności ludzi, którzy mają jedynie na oku swój osobisty interes, sprzeciwny z interesem gminy a temsamem i Państwa, stała się pośmiechowiskiem całego powiatu.

W skład obecnej Rady wchodzi właśnie tacy, których podzielić można na trzy grupy. Do pierwszej należy 6 żydów, — do drugiej rodzina obecnego wójta, Stanisława Aseńki, — do trzeciej czterech radnych, wybranych przez dwóch żydów, gdyż na nich nie padł ani jeden głos więcej. Tak zgrupowani radcowie, uchwalili dnia 3 sierpnia usunięcie z kancelarii gminnej Kasy Stefczyka (18 lat tam urzędowała), rzekomo na polecenie Wydziału Rady powiat., udzielając w zamian „do odwołania“ magazynik, bez okna i podłogi o 12 m kwadratowych powierzchni.

Jako, dla tak pożytecznej Spółdzielni, która w ciężkim przednowku krociowemi pożyczkami przychodziła ludności z pomocą, niema miejsca do urzędowania raz w tygodniu i to w późnych godzinach popołudniowych?! Prezydent Rzeczypospolitej jest innego zdania, jak nasz sławetny „burmistrz“, bo dnia 27 sierpnia w swem przemówieniu do delegatów z całej Rzeczypospolitej przy okazji święta Dożynków powiedział:

„...pamiętajmy o kasach pożyczkowych, które powinny znajdować się w najdalszych zakątkach kraju“ — nazwał ludzi pracujących w nich bezinteresownie „pionierami, którzy pomagają rolnikowi w pracy i przyczyniają się w dużej mierze do zwiększenia jej wydajności“. Rząd — mówił p. Prezydent dalej — powinien i będzie popierać pracę tych ludzi i stworzone przez nich organizacje“.

Pytamy się, gdzie i która władza ośmieliłaby się ze szkodą interesu państwowego zatwierdzić tak bezmyślną uchwałę rady rodzinnej?

Obecnie pracuje się nad utraceniem Kasy Stefczyka — wkrótce przyjdzie kolej na filję krośnieńskiej Składnicy Kótek Rolniczych, bo przecież trzeba odwdziżyć się brodatym opiekunom i dobrodziejom.

Pamiętajcie panowie radni, że przetrzymaliśmy cholere, głód i wojnę, to przetrzymamy i wasze rządy, których koniec niedaleki, a zapłata będzie sowita.

W przyszłym numerze poruszę wiele bardzo ciekawych spraw, a tymczasem kończę pozdrowieniem: „Szczęść Boże“!.
Prawdlic.

OKRUSZYNY.

POMNIK ZJEDNOCZENIA POLSKI w rocznicę 10 lecia odzyskania niepodległości państwowej ma być wzniesiony nad morzem na wzgórzu koło Gdyni, aby był widocznym dla wszystkich okrętów, płynących przez Bałtyk.

ORGANIZACJA B. B. pod nazwą „Zjednoczenia pracy miast i wsi“ na wojew. poznańskie wybrała następujący zarząd: prezesem dr. Roman Konkiewicz, lekarz w Poznaniu, członkowie zarządu prof. dr. Pawłowski, dr. Machowski, inż. Żółtowski, dr. Jeszke, dr. Beczkowicz, adw. Chmielewski i dr. Hasiński. Taki skład zarządu wojewódzkiego, podobny do krakowskiego, dowodzi, że chłopci nie mają tam nic do mówienia. W odpowiedzi na to chłopci, broniąc swej godności obywatelskiej, powinni ową organizację bojkotować.

OBSZARNICY coraz zuchwalej podnoszą głowę. W dzienniku warszawskim „Dzień Polski“ z 31 sierpnia b. r. senator B. B. wódz obszarników Stecki ośmielił się już otwarcie zażądać od rządu i sejmu wyrzeczenia się i pogrzebania raz na zawsze reformy rolnej, tudzież odpisania czyli darowania obszarnikom zaległych podatków. Mało brakuje, a panowie Steccy ośmielią się zażądać po parę dni pańszczyzny chłopów dla obszarników.

† ZYGMUNT KOSTKIEWICZ, dr. praw, znany zaszczytnie starszemu pokoleniu ludowców w okręgu krakowskim z pierwszego okresu ruchu chłopskiego 1890—1900 jako założyciel wspólnie z p. Kasprem Wojnarem wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki broszur treści historycznej i patriotycznej, następnie sędzia w Czarnym Dunajcu, a po podróży do Jerozolimy w roku 1911 teolog i ksiądz, umarł w sierpniu b. r. w Trościańcu, koło Niemirowa w 64 r. życia. Za gorliwą, pełną poświęcenia pracę dla wyzwolenia narodu z niewoli i dla uświadomienia narodowego rzeszy ludowej zasłużył sobie ś. p. ks. dr. Zygmunt Kostkiewicz na wdzięczną pamięć i cześć narodu.

NA SYBIR do okręgu mroźnej Wiatki i na wyspy Sołowieckie wywozi rząd bolszewicki polskich skazańców politycznych, tak samo, jak to czynił rząd carski. Z Mińska wywieziono tamże 20 sierpnia b. r. 26 więźniów polskich na rozkaz, czczewczajki. Okaz wolności komunistycznej.

LEŚNY ZASTRZELIŁ CHŁOPA w Pikulicach pow. Przemyśl. Leśny Władysław Marczak natrafivszy Michała Duńskiego na kradzieży drzewa w lesie, nie mówiąc strzelił jakby do dzika i położył trupem na miejscu. Policja odstawiła mordercę do sądu.

OBRABOWANIE POCIAGU OSOBOWEGO przez szajkę uzbrojonych w rewolwery bandytów zdarzyło się nocą na 27 sierpnia br. koło stacji Kozłów w pobliżu Miechowa. Bandyci zatrzymali pociąg latarkami elektrycznymi, maszyniści pilnowało dwu bandytów, a inni rabowali. Po kilku minutach rabusie z łupem umknęli w pola, a pociąg pojechał dalej.

HURAGANY Z PIORUNAMI I GRADEM zniszczyły znowu kultury rolne w pow. rzeszowskim na obszarze 1.000 morgów, w stanisławowskim i tarnopolskim również.

Nad północną Italią 29 sierpnia niesłychany huragan przeszedł, wyrcając kominy fabryczne w Mediolanie i okolicy. W Monce zerwała burza wieżę i dach z katedry i rzuciła na pałac biskupi, zabijając i raniąc ludzi.

SKUTKI ALKOHOLU. W Rogoźnie koło Tomaszowa lubels., po obfitej piątce urządzonej przez oficerów rezerwy, odjeżdżających po odbytych ćwiczeniach, zastrzelił porucznik z 2 p. strzelców podhalańskich z Sanoka J. Pniewski, kapitana tegoż pułku Rudolfa Mleczkę. Zabójcę odstawił do więzienia wojsk we Lwowie. Śp. kapitan R. Mleczko, rodem z Kóz pow. bielskiego, znanym był w Sanoku i powszechnie ceniony jako wzorowy oficer. Osierocił żonę z Niepokojów z Krosna i 4-letnią córeczkę.

DWA MILJONY CZAPEK zakupił rząd perski u naszych fabrykantów białskich. Rząd perski za przykładem Turcji zabronił również swoim obywatelom noszenia fezów.

LICZBA ROBOTNIKÓW w Polsce, zatrudnionych we wszystkich przemysłach i na robotach publicznych, wynosiła w czerwcu b. r. 888.516 osób. Przed rokiem było 804.288, czyli wzrost zatrudnienia wynosi prawie 10 procent.

DLA OCHRONY PTACTWA podczas przelotów na leże zimowe i z powrotem przygotowuje Liga Narodów specjalną umowę międzynarodową.

ASEKUROWAC RUCHOMOSCI t. j. plony, inwentarze i t. d. W dniu 27 sierpnia wydarzyły się w okolicy Łodzi dwa katastrofalne pożary. We wsi Sobiecko-Onejskie pożar ze względu na panujący wiatr objął z ogromną szybkością 18 zagród i 20 stodoł, pełnych tegorocznego sprzętu, które całkowicie spłonęły. Straty wynoszą 200 tysięcy złotych. Jak ustalono dochodzenie, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem 8-letniego chłopca. Drugi pożar, jeszcze groźniejszy wybuchł we wsi Chojno w powiecie Sieradzkim. Ogień strawił 28 zabudowań. Straty wynoszą 300 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było rzucenie niedopałka papierosa przez niejakiego Kraczyka.

ZWIĄZEK TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH ze Lwowa urządza praktyczne trzydniowe kursy dramatyczne dla kierowników teatrów amatorskich. Wykłady prowadzić będzie p. Czesław Krzyżanowski ze Lwowa w październiku od 4 do 6 w Tarnopolu, od 9 do 11 w Stanisławowie, 14 do 16 we Lwowie, 18 do 20 w Równem, 22 do 24 w Kowlu, 26 do 28 w Brześciu nad Bugiem; w listopadzie: 5 do 7 w Krośnie, 9 do 12 w Nowym Sączu, 15 do 17 w Krakowie, 19 do 21 w Jędrzejowie, 26 do 28 w Jarosławiu; w grudniu: 6 do 8 w Lublinie i 10 do 12 w Siedlcach.

NAJWIĘKSZY OKRĘT na świecie o pojemności 60.000 ton buduje angielska linja „White Star-Line” (białej gwiazdy). Budowa potrwa trzy lata, kosztorys sześć milionów funtów angielskich, czyli 258 milj. zł. Dotychczas największym jest okręt „Majestic” należący do tegoż towarzystwa, a mający pojemności 56.000 ton.

JAK WYSOKO słychać w przestworzu odgłosy z ziemi. Gwizd lokomotywy można dosłyszeć na wysokości 4.000 metrów, szczekanie psa można słyszeć na 700 m. wznwyż, a skrzekot żab na 600 m. Głos człowieka słychać najwyżej na wysokość 2.000 metrów. Zatem głos wołającego o pomstę choćby potężny jak głos Zygmunta z Wawelu nigdy do nieba nie dochodzi.

WESOŁY KACIK.

Podczas, gdy wojska pruskie weszły do miasta, każdy z mieszkańców był obowiązany przyjąć do swego domu jednego lub dwóch żołnierzy. Jeden z obywateli okazywał zakwaterowanemu u siebie żołnierzowi zanadto widoczną swą niechęć, tak, że żołnierz w chwili obiadu położył przy sobie na stole ogromny pałasz i spojrzał na właściciela domu z miną wyzywającą.

Gospodarz, nie mówiąc ani słowa, wyszedł z pokoju i po chwili wrócił z wielkimi widłami, które położył obok pałasza. Gdy żołnierz zerwał się rozgniewany, gospodarz zauważył z zimną krwią;

— Zdawało mi się, że do takiego wielkiego noża potrzeba również wielkiego widelca.

Uwaga ta uspokoiła żołnierza.

* * *

Pewien profesor zwiedza zakład warjatorów. — Ten chory — objaśnia oprowadzający go lekarz — jest zupełnie spokojny. Przebywa w zakładzie już od dwóch lat. Lekarz wskazywał na młodego człowieka, który piastował lalkę. „Biedak kochał dziewczynę, która go nie chciała, a wołała innego”.

— Teraz przychodzimy do innego. Lecz niech pan się nie zbliża do niego, bo to furjat.

— A jak ten się tu dostał — pytał profesor.

— No, to ten drugi właśnie, który się z ową dziewczyną ożenił.

* * *

— Masz jakie życzenie przed śmiercią? — pytają pod szubienicą skazanego żydka?

— Mam. Chcę przejść na wiarę turecką.

— Co takiego? To ci nic nie pomoże.

— Mniejszą o to, ja chcę być Turkiem!

— No, a powiedzże teraz, czemu ty chciałbyś być Turkiem?

— Bo ja sobie myślę, że jak ja muszę wisieć, to poco ma wisieć żyd na szubienicy, niech wisi Turek.

Igraszka milionera

(Dokończenie)

Zegar wybił drugą godzinę z południa ku ogromnemu zadowoleniu wszystkich oczekujących. Jak oni czekali, jak chciwie spoglądali na wskazówki zegarów, a jak leniwie czas im upływał. Lecz nakońiec chwila upragniona nadeszła i gdy zegar na pobliskim gmachu wydzwonił drugą, ogromny krzyk rozległ się w tłumie. W tej chwili brama domu Mendsona się otworzyła.

John Mendson stanął w cieniu i patrzył. Szybkie kroki dały się słyszeć; pierwszy człowiek wbiegł do skarbcza. Ubogi był, lecz ochędźnie ubrany i młody. Wbiegł i stanął. Rzucił okiem dookoła, rozpoznając się w podziemi skarbcza. Nagle oczy szeroko rozwarł: ujrzał złoto. Skoczył, sięgnął ręką, pieniądze zadzwieczyły. Ręce zaczęły drżeć, jednakże z wielką szybkością, brał, co mógł, i wkładał do kieszeni. Gdy je napelnił, spojrzał na zegar: jeszcze mu pozostało sześć i pół sekundy. Pochwycił kapelusz, nasypał doń złota, i śmiejąc się dziko — w nogi ku schodom. Jeszcze tylko 3 kroki! Jeszcze dwa, a będzie bogaty.

Lecz kapelusz, widocznie stary, wyszarżany na słońcu i przetarty, nie mógł wytrzymać ciężaru pieniędzy; pękł, a pieniądze z brzękiem upadły na ziemię. Młody człowiek wstrzymał się przez jedno okamgnienie, a wtem czterech silnych ludzi pochwyliło go i odprowadziło, albowiem tymczasem upłynęło pięćdziesiąt sekund i jedna. Nie bronił się, gdy mu pieniądze odbierano. Był jak nieprzytomny i cały drżący wyszedł po schodach na ulicę.

Tłumy poznały po jego bladej twarzy i wyrazie twarzy, że sztuka mu się nie udała. Wcisnął się między ludzi i zniknął.

Tymczasem do skarbcza wszedł drugi człowiek. Mógł liczyć trzydzieści lat, był nędźnie odziany, a na twarzy ślady troski. Drżał, jak w febrze. — Przybiegłszy do pieniędzy, brał je w ręce, przesiewał — przez palce, rzucał w górę, nurzał dłonie w złocie i śmiał się a śmiał. Był to człowiek obłąkany. Służba Mendsona wzięła go i wywiodła ze skarbcza.

Trzeci zachowywał się podobnie, jak pierwszy. I on nie zdołał wyjść przed upływem pięćdziesiąt sekund. Gdy mu skutkiem tego pieniądze odbierano, padł na kolana, krzyczał, wołał, opowiadał o żonie i dzieciach głosem drżącym. Nic to jednak nie skutkowało. Obranego ze złota wypchnięto na schody, po których wyszedł zgnębiony i zrozpaczony.

Po nim przyszli inni i coraz inni, aż wybiła czwarta godzina. Wtedy bramę zamknięto i rzecz była skończona. Tłumy się rozproszyły. Sto i trzech ludzi, mężczyzn i kobiet, próbowało owego dnia obłowić się w skarbcu Mendsona, lecz tylko dwóm z nich się to udało. Jeden zebrał 750 dolarów, drugi nieco mniej. John siedząc w swoim biurze, mówił sobie, że tak niskim kosztem nigdy jeszcze nie użył tak wybornej rozrywki.

Na drugi dzień słońce wstało jak zwykle, lecz w mieście rozszerzyła się wieść o licznych samobójstwach. Pewna część owych ludzi, którym się sztuka nie udała, z rozpaczy targnęła się na życie, jedni się powiesili, inni zastrzelili.

Władza miejska zaniepokojona tem niemało, zebrała się spiesźnie na naradę i postanowiła zakazać Johnowi Mendsonowi jego okropnej igraszki.

Gdy wieczór nadszedł, nowe samobójstwa się zdarzyły, ośmiu ludzi rzuciło się przed pociąg, pięciu wyskoczywszy z okien rozbiło sobie głowy, piętnastu utopiło się w rzece.

Zgroza przejęła ludność, a potem przyszła wściekłość bez granic. Widziano gromadki ludzi, przed pałacem Johna, szepczące między sobą i spoglądające z nienawiścią na bramę. Noc zapadła, osłaniając to, co gotowano w odwiecie.

O godzinie wpół do drugiej w nocy ujrzano tłumy, idące w milczeniu ulicą ku pałacowi Johna. W tłumie byli mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, a wszyscy uzbrojeni w paliki, siekiery, rewolwery, młoty. Przed pałacem, pogrążonym w cieniach nocnych ludzie czekali. — John spał.

W tem wybiła druga godzina. Wtedy tłumy wydały wściekły okrzyk i zaczęły wywalać bramę. Potem wszyscy rozbiegli się po pałacu bijąc, tłukąc wszystko, z nienawiści do człowieka, który to posiadał.

Johna wywleczono z łóżka. Zobaczywszy, co się dzieje, padł na kolana i błagał o litość, jak ów biedny człowiek w skarbcu, lecz daremnie błagał. Porwano go, rzucono w górę, aż wreszcie spadł na ziemię, gdzie go roztratowano. Tymczasem ktoś podpalił sprzęty w jednej z sal i niebawem cały pałac stał się pastwą płomieni.

Taki był odwet za okrutną igraszkę milionera.

Gość świąteczny.

Cebula jako lekarstwo.

Sok zwyczajnej cebuli jest wybornym środkiem na nagniotki i brodawki. Cebulę wkłada się na 3 do 4 godziny do octu, następnie oczyszcza się ją z łupy i ukrojony płatek kładzie się na nagniotek lub brodawkę, przywiązując płócienną szmatką. Cebulę zmienia się kilkakrotnie dziennie, a po kilku dniach nagniotki miękną do tego stopnia, że z łatwością bez bólu dadzą się z korzeniem wyciągnąć.

Również dobrym środkiem przeciw wypadaniu włosów jest sok cebulowy. Od dawnego czasu, środek ten jako skuteczny używany był przez Rzymian i Greków. Sposób użycia jest bardzo prosty: przekrojoną cebulą naciera się głowę, (najlepiej na noc). Sok cebulowy jest także dobrym środkiem przeciw ukłuciu pszczoł i owadów, skutkuje szybko. Zagroda Wzorowa.

Życie na innych planetach.

(Dokończenie)

Cztery dalekie planety: Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun, prawdopodobnie nie są jeszcze w stanie stałym i dlatego nie można przypuszczać, że są zamieszkane.

Pozostaje tylko jedna planeta Mars, nazwana imieniem boga wojny i być może, że świat Marsa jest mieszkaniem najinteligentniejszych istot w systemie słonecznym. Tak przynajmniej każą nam się domyślać badania nad Marsem. Planeta ta jest młodsza od ziemi i znacznie od niej mniejsza, tak, że prawdopodobnie była już ona masą dość ostygłą, aby mieć mieszkańców wtedy, gdy ziemia była jeszcze płynną; może przed setkami milionów lat. Przypuszczając, że aby stworzyć inteligentne istoty potrzebowało życie na Marsie tyle lat, ile na ziemi, dochodzi się do wniosku, że mieszkańcy Marsa są starsi od nas o kilka milionów lat. A więc bezwątpienia ludność Marsa jest o wiele inteligentniejsza, niż ludność ziemi: żyją więc oddawna w zgodzie, bez diabelskiego barbarzyństwa: wojny...

Trudno powstrzymać się od obrony teorii, że kanały na Marsie są sztuczne. Wystarczy wspomnieć, że kanały te — jakto możemy wzrokiem skonstatować — roznoszą wodę z topniejącego biegunowego lodu do innych części planety i też widzimy, jak pod wpływem błogosławionej działalności wody z tych kanałów rozwija się roślinność.

Warto nadmienić, że jeden z księżyców Jowisza jak to twierdzi Flammarion, ma na swojej powierzchni linie, zupełnie podobne do kanałowych linii na Marsie.

Niektórzy ludzie przypuszczają, że jeśli jakiś inny świat jest zamieszkały, to muszą temi istotami być konieczne stworzenia ludzkie. Jest to wierutny nierozum. Przypomnijmy sobie tylko olbrzymią ilość gatunków istnień na naszym ziemskim świecie, a rozumiemy, że inteligentne istoty mogą być zupełnie do nas niepodobne.

A jeśli istnieje taka różnorodność gatunków życia na jednym świecie, to ileż rozmaitych form tego życia może istnieć w bezmiarze wszechświata! Możliwości tych form są wprost nieograniczone! Ileż zaś zyskujemy, gdy uporczywie przypuszczamy, że tylko my istniejemy w wszechświecie? Patrząc spokojnie w roziskrzony tysiącami światów niebo i myśląc o ogromie wszechświata, czujemy, iż wszyskie te inne światy są częściami jednego ogromu, oraz, że nasze życia, które przecież skończą się pewnego dnia na ziemi, będą trwałe na tych światach na zawsze, a my, przechodząc do coraz to wyższych i lepszych światów, dojdziemy kiedyś do stanu boskiego, w którym śmierć i grzech nie istnieją.

Kto silniejszy?

Jeden z pisarzy amerykańskich jest zdania, że kobieta nieraz bywa silniejszą od mężczyzny.

Wyższość jej przejawia się w wypadkach, gdy chodzi o spryt, zręczność, szybkość ruchów i decyzję. Dlatego tak często kobieta zwycięża w walce ręcznej z przeciwnikiem, nieraz o wiele od siebie silniejszym. Dobrze wygimnastykowana kobieta potrafi często zręcznym i szybkim manewrem powalić na ziemię napastującego ją siłacza.

Drugi wypadek, w którym kobieta może wziąć górę nad mężczyzną, to wtedy, kiedy chodzi o odwagę i zimną krew wobec grożącego niebezpieczeństwa. Wbrew ogólnie rozpowszechnionemu mniemaniu o tchórzostwie kobiet, rycerski Amerykanin bronii je przed tym zarzutem i twierdzi, że są one naogół odważniejsze od mężczyzn i lepiej

umieją stawić czoło niebezpieczeństwu. „Nie jest to zresztą” dodaje z pewną dozą ironji, „całkowicie ich zasługą”. Kobieta bowiem grzeszy biakiem wyobraźni i dlatego nie umie sobie zdać tak samo jasno sprawy z niebezpieczeństwa, jak mężczyzna. Stąd płynie jej pozorna odwaga.

Fabryka maszynowych ludzi

Powstało w Ameryce poważne towarzystwo akcyjne z kapitałem 25 milionów dolarów, mające się zająć fabrykacją maszynowych ludzi! Nie jest to bajka! Amerykańskiemu mechanikowi Wensley'owi udało się skonstruować sztucznego człowieka, który wykonywać może wszystkie ruchy, a nawet mówić. — Sztuczny człowiek jest to manekin, który wewnątrz posiada całą instalację elektro-magnetyczną. — Instalacja ta porusza się przez drgania, jakie wywołuje głos ludzki. — Fale głosowe człowieka, uderzając o mechanizm aparatu, wywołują drgania, uderzające o czułą konstrukcję magnetyczną i manekin zaczyna się w ten sposób poruszać. — Wynalazca tego „maszynowego człowieka” sądzi, iż maszyna jego znajdzie jak najszerze zastosowanie, że ludzie maszynowi” wykonywać będą mogli cięższe zajęcia domowe, w sklepach pracować przy obsłudze gości, oraz ponadto zajęci mogą być jako kasjerzy... Manekiny swe nazywa wynalazca „androidami”.

PIES PŁACI PODATKI. W biurze podatkowym miasta Brookhawn (dzielnicy Nowego Jorku) zjawił się, ku zdumieniu urzędników pies owczarski i ustawił się skromnie w szeregu oczekujących swojej kolei właściciele psów, którzy przybyli tutaj celem wyrównania opłaty. W pysku trzymał mądry pies kopertę listową. Gdy wreszcie przyszła kolej na psiego płatnika, wyjął urzędnik z pyska kopertę, w której znalazł czek na sumę należnych podatków. Pies czekał cierpliwie i grzecznie, dopóki urzędnik zakończy wszystkie formalności, i opuścił biuro, niosąc pokwitowanie w kopercie.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. A. Młynarczyk, Kingston: Sprawy osobiste, przyciem naraziłyby nas na kilkanaście procesów, na które nie mamy czasu ani ochoty. Dlatego nie wydrukujemy, a posyłamy na podany adres. Wniosek o stworzenie związku wydawnictw nierealny. — **J. Kozina:** Gazetka p. Filipowicza zapłacona do 15 stycznia. Wstrzymywana nie była, gdzieś jakaś pomyłka. Pozdrowienie. — **J. Kaczmarczyk:** Mogłicie mieć swego najlepszego posła, któryby był takie sprawy załatwiał, aleście spaskudzili. Sam nie starczę czasu, oddaję p. Stączkowi. Redakcja żadnego wynagrodzenia nie pobiera. — **Wi. Orawski:** Korespondencji w gwarze miejscowej niwydrukujemy. Zachwalanie i konserwowanie gwary uważamy za nierozsądne szkodliwe maniactwo. Jeden jest naród polski i jedna mowa. Obowiązkiem szkoły i gazety jest usuwać gwary, które powstają przez złą wymowę jednostki, a następnie przyswajane przez nieświadome jednostki prowadzą do rozbitcia. Rozbijacze ludu chcieliby użyć do tego pstrokaczny strojów i pielegnowania gwar. — **J. Burliga:** Załatwienie wkładek przypadłych przez waloryzację Grabskiego w Kasach Raiffeisena, dotychczas nie postąpiło. Może podczas nadchodzącej sesji coś się wyjaśni. — **J. Smolak:** Kłeskę gradobicia zgłóście dokładnie w Starostwie z prośbą o zapomogę i odpisanie podatków Sprawy M. Wierdaka i J. Woźniaka i R. Węgrzyn ma w opiece p. Stączek. Dopiero z końcem września otrzymamy odpowiedź. — **K. Wilk, Lansing O.:** Do Ameryki wysyłamy regularnie co wtorku, tak samo jak w kraju. Opłata pocztowa do Ameryki 10 gr. od numeru. Prosimy zaraz wysłać 2 dol. na rok z góry. — **T. Posłuszny, Phila:** 2 dol. otrzymaliśmy, zapłacone do 5 lipca 1929. Dziękuję i nawzajem serdecznie pozdrawiam, wspominając miłe nasze rozmowy u ob. Forysia. Zjednajcie kilku prenumeratorów. — **Wi. Turoń, Chicago:** Adres zmieniony. Zapłacone do 10 marca 1929. Hymnem państwowym jest „Jeszcze Polska nie zginęła” z kilku zmianami w tekście. Cześć. — **S. Ustasiewicz, Central Falls:** 2 dol. przez p. Dziedzicę otrzymane i zapisane na prenumeratę do 1 września 1929 r. — **P. Dziedzic:** Prenum. kończy się 1 listop. br. Za zwrócenie uwagi pięknie dziękujemy, postaramy się uwzględnić. Prosimy nadal o pamięć i poparcie. — **Ks. L. Zawistowski:** Gazeta szła na adres do Milwaukee aż do Nr. 36 włącznie. Teraz zmieniamy. Prenumerata wyszła 15 sierpnia, prosimy o odnowienie. — **W. Welgelt:** 1 zł 50 zapisane na prenumeratę. Wspomnienia wyborcze zostawimy już w spokoju, wyciągając naukę na przyszłość. Odnosnie osady odpowiem listownie po wywiadzie. Życzę rychłego wyzdrowienia. — **M. Sawicki:** Trzeba czytać uważnie, to

zrozumiecie wszystko, bo staramy się pisać jak najwięcej. Niektóre obce słowa zostawiamy rozmyślnie, o ile z całego zdania można zrozumieć, co ono może znaczyć. Najmniej obcych słów bywa w Przyjacielu. — **Fr. Kowalski:** Rozmawiajcie z dr. Abdermanem i doradzajcie, a uczyni jak najlepiej. — **M. Dobrzański:** Sprawy Marji Pelz, Justyny Dymkiewicz, Anny Milczanowskiej, Katarzyny Chomewicz i Cecylii Pańczyszyn będą pilnował wraz z p. Stączkiem i w miarę załatwiania dam wiadomość w Przyjacielu. — Termin 30 kwietnia 1922 pozostaje w mocy, ale jest nadzieja na dodatkową rejestrację. Pozostawanie w ewidencji kom. wojsk. jest wskazane. — **T. Fiorczyk:** Dziękuję za wiadomość czyli przestrozę. Tylko w poniedziałki i wtorki nie rozmawiam, bo każda sekunda potrzebna na wykończenie gazety. Ustawa o ochronie lokatorów obowiązując o tyle, że lokatora przestrzegającego ustawy nie wolno wyrzucić. Nadzieja na nową waloryzację względnie skłonięcie kas do wypłaty jest, ale czas i sposób jeszcze nieokreślony. — **L. Magda:** Żądany artykuł można nabyć w firmie St. Prusiewicz, Poznań I, skrzynka pocztowa 423.

Biesiadecki Michał, 5 zł. otrz. pren. zapł. do 4 stycznia 1929. **Dębski Mikołaj,** 10 zł. otrz. pren. zapł. do 19 sierpnia 1929. **Solski Michał** Nr. 8919 nie wygrał. Pren. skończyła się 1 czerwca 1928, prosimy o odnowienie. **Posłuszny Teofil,** 2 dol. otrz. **Szymański Michał,** 10 fr. otrz. **Kosiba Jan,** 5 zł. otrz. pren. zapł. do 3 grudnia br. **Paprotka Wojciech,** pren. zapł. do 17 stycznia 1929. **Szulczewski A.** 20 fr. otrz. **Ptak Andrzej,** 20 fr. otrz. **Socha Michał,** 2 dol. otrz. **Tetko Michał,** 5 zł. otrz. Gazetę regularnie wysyłamy.

HUMOR.

KTO WIDZIAŁ DUSZĘ KS. PROBOSZCZA?

Ksiądz proboszcz, ucząc dzieci, które w krótkim czasie miały przystąpić do komunji świętej, wykladał między innymi tajemnicami wiary również i o duszy. Po krótkim przemówieniu i wytłumaczeniu, że dusza jest niewidzialna i nietykalna i t. d., zapytuje:

— Czy kto z was widział duszę?

— Tak! proszę wielbnego księdza proboszcza — odzywa się jeden chłopak.

— Gdzie i kiedy?

— A jakem poszedł przedwczoraj wieczorem ukraść trochę gruszek, a wielbny ksiądz proboszcz właśnie ją oknem wypuszczał i mówił: „Przyjdź jeszcze, przyjdź duszyczko moja!”

Jak uratuję włosy!



Przed kilkunastu laty udało się Dr. Weidnerowi wynaleźć neutralny silny rozczyn z włosów ludzkich, znany pod nazwą „Silvikrin”. (D. R. P. oraz opatentowany prawie we wszystkich krajach kulturalnych). Skutkiem kuracji włosów „Silvikrinem” osłabiony korzonek włosów, zostaje zasilony tak dalece, iż nawet przy objawach łysienia daje się zauważyć żwawy porost nowych włosów.

Wielu lekarzy podjęło walkę przeciwko przykrym skutkom wypadania włosów za pomocą „Silvikrinu” przez co osiągnięto nader zadawalający skutek. Nader interesujące jest to iż w wielu wypadkach lekarze sami na sobie środek ten wy-

próbowali i to naturalnie używano go starannie i wytrwale. W tych wypadkach osiągnięte skutki mogą być pociechą dla wszystkich cierpiących na wypadanie włosów: Prawdziwa droga została nareszcie wynaleziona do odzyskania napowrót pięknych bujnych włosów by w ten sposób zachować młodości jej ozdobę aż do późnych lat. Prof. uniwersytetu Dr. med. Polland i wielu jego kolegów złożyło rezultaty swych interesujących doświadczeń w rozprawach naukowych.

Gdzie nic nie skutkuje, skutkuje Silvikrin! Takie jest też zdanie tysięcy używających „SILVIKRIN”

Używanie „Silvikrinu” obejmuje trzy preparaty:

Jako pierwszy co dopiero wyszczególniony środek na porost włosów, czyli „Silvikrin-kuracja włosów”

jako drugi środek do pielęgnacji włosów „Silvikrin-Fluid”, wreszcie

jako trzeci środek służący do higienicznego mycia głowy „Silvikrin-Shampooon”.

Mając bowiem zdrowy i tęgi włos, utrzymać go można w takim stanie tylko przy odpowiedniej pielęgnacji a do tego służy „Silvikrin-Fluid”, skoro go się używa codziennie, jak się też codziennie czyści zęby.

Mycie głowy odbywać się winno zawsze ostrożnie a przytem jednak gruntownie. „Silvikrin-Shampooon” dostosowany więc jest do osobliwych zadań które skóra głowy ma wypełniać.

Ponieważ nie namawiać, lecz jedynie przekonać chcemy, przesyłamy bezpłatnie i wolne od opłaty pocztowej wypracowania naukowe pierwszych powag lekarskich. Sposób użycia i plan leczenia Silvikrinem zredagowany przez prof. Dr. med. Lipliawskiego w Berlinie oraz nader pouczającą broszurę p. t.: „Włosy ich wypadanie i odrastanie”, gdzie na 30 stronicach omawiane są w łatwo zrozumiałej formie problemy porostu włosów, do tego bezpłatną próbkę Silvikrin-Shampooon. Po przesłaniu nam obok załączonego kuponu przesyłki bezpłatnej wysyłamy odwrotnie życzone dzieła i próbki.

Kupon przesyłki bezpłatnej

W kopercie zaopatrzonej w znaczek poczt. przesłać do:

**Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk, 382
Gr. Schwalbengasse 2.**

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Książeczkę o 30 stronach p. t.: „Włosy ich wypadanie i odrastanie”.
2. Wypracowania naukowe pierwszych powag lekarsk.
3. Bezpłatną próbkę „Silvikrin Shampooon”.
4. Plan leczenia Silvikrinem.

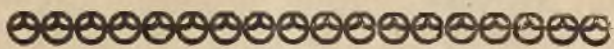
Nazwisko:

Ulica:

Miejsce zam.:

Poczta:

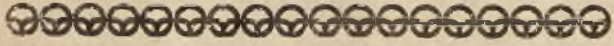
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada



Miód

z największej włościańskiej wzdoro-
wo urzędzonej pasieki wysyła za
pobranem 5 kg. — 17 zł, 10 kg. —
32 zł. Włościanin-pasiecznik, pre-
numeratorem Przyjaciela Ludu

M. Kozakiewicz, Taurów, Kozłów k. Tarnopola.



JAN STACH z Grabia, pow. Bochnia, poczta Łapanów,
ur. w 1902 r. unieważnia zgubiony dokument wojskowy
wraz z duplikatem, wydany przez 6 pułk artylerji polowej.
1113

Józef Król ur. w 1897 r., w Karsiu, pow. Opatów, unie-
ważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez
P. K. U. w Ostrowcu. 1115

Płótna lniane i pół-lniane

na wszelkie bielizny; Dymki, Dreliszki,
Obrusy, Ręczniki, Ścierki, Płócenka
kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Cajgi
bardzo trwałe i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca:

Józef Jórász, Przemysł Tkacki, Korczyzna,
powiat Krosno, woj. lwowskie. (Próbki, druki, przesyła
po otrzymaniu 2 zł. znaczkami poczt. w liście). 1124

!!! PARCELACJA !!!

Majątek BIAŁKOWO, pow. Rypiński, woj. Warszawskie.
Sprzedaje się ośrodek 60 mórg jednemu lub kilku na-
bywcom ziemi 11 kl. z pałacem murywanym o 12 pokojach,
mleczarnią, martwym i żywym inwentarzem, zbiorami tego-
rocznymi, 6-cio morgowym ogrodem owocowym — po
1.700 zł. za morgę. Wpłata gotówką po 1.100 zł. za morgę,
zaś 600 zł. zostaje jako pożyczka Banku Rolnego.

Oprócz tego jest jeszcze kilka działek przy ośrodku z bu-
dynkami, zbiorami i inwentarzem po 1.500 zł. za morgę.
Wpłata 700—1.000 zł. za morgę.
Od miasta fabrycznego 2 km., od stacji kolejowej
Golub 3 km. szosą.

Majątek WIECZNA, pow. Mławski, woj. Warszawskie.
Obszar 300 mórg. Mocna ziemia żytnio-kartoflana. Prze-
ciężna cena morgi 300 przęt. z zasiewami oziminy po 900 zł.
Tymczasowe mieszkania dla nabywców są. Szkoła i kościół
na miejscu. Od miasta Mławy 9 km. szosą do majątku.
Zdecydowani nabywcy będą odwołani samochodem bez-
płatnie z Warszawy do tych i innych majątków.
Warszawa, Wspólna 33, m. 22.

Biurowo Mierniczego Przysięgłego
Edwarda Bielawskiego.

1129

WĘGIEL i KOKS

dostarcza wagonowo na korzystnych warunkach

Fa „OPAL“ Sp. z o. odp.

Kraków, Długa 50. Tel. 4379. 1128

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe,

korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42.
Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości ku-
pieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki han-
dlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznaw-
stwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni,
(ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospe-
któw. 1084

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM

W KROŚNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. Zygmunowicza obok
kościółka OO. Kapucynów. Leczenie, plombowanie i wy-
mowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kau-
czuku i złocie. 756

Ceny przystępne! Ceny przystępne!
Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

Kursy szoferskie Z. Józefowicza, Kraków, Florjań-ka
L. 28, tel. 14-16 szkołą najlepszych szoferów we własnych
warsztatach samochodowych ul. Rakowicka 33, tel. 13-59.
Wpisy codziennie. Piszcie o prospekty. 1120

Taobł Władysław, ur. 1900 r. w Wójtowej, pow. Gorlice,
unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez
P. K. U. Nowy Sącz. 1119

Udoskonalone maszyny do wyrobu:

Dachówki cementowej, pustaków betonowych, com-
browiny studziennej, żłobów, słupków, płyt, rur.



poleca

FABRYKA MASZYN
RZEWUSKI i S-ka
Warszawa, ul. Ordynacka Nr. 7.

Zysk wytwórni betonowej w 1 roku wynosi około
5.000 do 6.000 zł. (1092)

Żądajcie cenników i objaśnień.



DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/PI L.

wysyła mandoliny włoskie po
26-30 zł., koncertowe ozdobne
35-45 zł., skrzypce szkolne ze
smyczkiem 23 zł., koncertowe
30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap
45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45
zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl.
„Gre Reskopi“ patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek
słynnej marki „Lunigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „So-
lingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł.
dżamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany
zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 634



ZAREJESTROWANE PRZEZ KURATORIUM OKR. SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO
Resk. L. 3288/27, z d. 6/VIII 1927 zatwierdzonym przez Min. W. R. i O. P.

Kursy Maturyczne i Doksztalające „WIEDZA“
Kraków, ul. Studencka 14, I p.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1928/29 i przygotowują do
egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich.

1. Kurs maturyczny półroczny do matury w lutym 1929, 1-roczy
i 2-letni wszystkich typów gimnazjalnych.
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-oh klas.
3. Kurs seminarjum nauczycielskiego
4. Analogiczne kursy pisemne wszelkich typów gimn.

Uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz esko-
witowego materiału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i pro-
gramów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko najwybitniejsi ejsze siły
fachowe krakowskich zakładów średnich od 5—6 godzin dziennie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów(nic).

Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25%.

Wszelkich informacji udziela się — bezpłatnie. 1107

GOSPODARZE!

Znana najstarsza światowa firma

„AMERYKAN“
NEW YORK



oddała nam zastępstwo na
całą Polskę jej świetnych
maszyn, które haftują, co-
rują, merezują, endują,
gufują, pikują, tamborują,
szyją wstecz i wprzód, przez co nadają się do każ-
dego rzemiosła! — Ceny naszych maszyn są: nożna
z pudełkiem w bardzo pięknym i trwałym wyko-
naniu zł 280, taka sama salonowa, czyli kryta do
środku, gabinetowa zł 340, krawiecka duża nad-
zwyczaj silna, szyje skórę i grube sukno równie
dobrze, cena zł 360—.

Do każdej maszyny dołączamy należne przybory zupełnie bezpłatnie.
Oferowane powyższe maszyny są przedwojenne
dobrego gatunku nieco droższe od innych, ale zato
znacznie lepsze! Za każdą maszynę udzielamy pełną
wieloletnią pisemną gwarancję. Prowincja może się
do nas zwracać z pełnym zaufaniem jako do ścisłej
fachowej i sumiennej firmy. Na prowincję wysy-
lamy maszyny po otrzymaniu zadatku zł 20—, resztę
przy odbiorze na stacji. Opakowanie i dostawa do
kolejki zupełnie bezpłatnie. Maszyny „Amerykan“
sprzedajemy tylko za gotówkę.

Dom Wysyłkowy maszyn do szycia
1127 Kraków Zwierzyniecka 6.



Odnaczona złotym medalem na światowej wystawie
w Antwerpi.

KTO

uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj
tylko pastę „LUNA“ kupuje, bo 1073

„LUNA“ przez iachowców światowych uznana za naj-
lepszą.

„LUNA“ nie farbii i niezastarowuje ubrania.

„LUNA“ daje szybko, czysto czarny połysk lakierowy.

„LUNA“ robi skórę nieprzemakalną,

„LUNA“ jest najlepszym środkiem do konserwowania
skóry.

„LUNA“ zawiera najdelikatniejsze składniki tłuszczowe.

„LUNA“ trzyma połysk przez tydzień, po zwyczajnem
oczyszczeniu z błota i prochu.

„LUNA“ przewyższa wszystkie krajowe i zagraniczne
pasty swoją dobrocią.

„LUNA“ nie zaprawia skóry żywicą jak inne pasty,
przez to zapobiega pocieniu się nóg.

„LUNA“ jest najwydajniejszą ze wszystkich innych past.

MIEJSKIE

ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKÓW 14, ULICA LWOWSKA L. 2

polecają na sezon bieżący:

WAPNO do bielenia
do budowy
do nawozu
dla przemysłu

najwyższej jakości 1125

Dobre nasienie zboża ozimego

niekwalifikowane, lecz jednolite gatunkowo w partjach od 5.000 kg. po cenie 15% ponad notowania
gieldowe, t. j. obecnie pszenica około zł 60—, żyto około zł 44-50 za 100 kg z workiem
dostarcza

TADEUSZ WASUNG I SKA
WE LWOWIE, UL. CHORAŻCZYŻNA 18, Tel. 8—33.

Również w partjach od 100 kg wszelkie zboża kwalifikowane oryginalne i odsiewy.

1130

Żądajcie bezpłatnie cennika zbóż ozimych.



Ważne!

Uwaga!

**Przeciw lak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom**

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają.

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (tranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (tranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769